Rok XI. Nr. 345 (3235). Wilno, Wtorek 18 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY



*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

## Awanse urzędnicze

Jak się dowiadujemy, z początkiem roku przyszłego mają być zastosowane w urzędach państwowych awanse urzędnicze, które, jak wiadomo, przywrócone zostały w lutym r. b. po wejściu w życie nowych przepisów uposażeniowych. Pierwsze awanse zostały zastosowane w lipcu r. b.

## Porozumienie w sprawie eksportu zboża

Od 10 do 14 bm. odbyło się w Moskwie spokanie przedstawicieli polskiej, niemieckiej i sowieckiej instytucyj, w których skoncentrowany jest eksport zboża każdego z tych krajów.

W rozmowach tych ustalono, że od 1 stycznia 1935 r. rozpoczęta zostanie współpraca państwowych instytucyj zbożowych Polski, Niemiec i Sowietów w zakresie uregulowania eksportu żyta i mąki żytniej.

## Wysokie odznaczenie gen. Konarzewskiego

Gen. Konarzewski otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda, którą został udekorowany przez posła belgijskiego w Warszawie. To wysokie odznaczenie gen. Konarzewski otrzymał w związku z misją w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na pogrzebie króla Alberta.

## Członkowie komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów

Minister Spr. Wewn. Kościałkowski zamianował na wniosek prezesa centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów b. min. Matuszewskiego członkami tej komisji m. in.: min. Stefana **Starzyńskiego**, prezydenta Warszawy, wicemin. **Lechnickiego**, b. ministra b. dzielnicy pruskiej **Trzcińskiego**, b. min. **Klarnera** i dyr. **Barańskiego.**

## 28 osób oskarżonych o teroryzm

### rozstrzelano na Ukrainie Sow.

MOSKWA. (Pat). Wedle ostatnich wiadomości agencja TASS donosi z Kijowa, że na sesji kolegjum wojskowego sądu najwyższego USRR rozpatrywano sprawę 37 terorystów oskarżonych o przygotowanie zamachu przeciwko urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terorystycznych na terenie Ukrainy sowieckiej.

W czasie aresztowania wykryto, że większość oskarżonych miała rewolwery i granaty ręczne.

Sąd skazał 28 oskarżonych na śmierć i konfiskatę mienia. Wyroki śmierci wykonano. Sprawę pozostałych oskarżonych, wobec stwierdzenia nowych okoliczności, skierowano do śledztwa dodatkowego.

## Tępienie zinowjewowców

### po zamachu na Kirowa

MOSKWA. (Pat). Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacyj partyjnych stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem byłej grupy opozycyjnej Zinowjewa, której członkiem i narzędziem był zabójca Kirowa. Zapowiadają one wyplenienie pomiotu zinowjewowców.

„Prawda" nazywa zinowjewowców największymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje.

Opozycja Zinowjewa powstała w r. 1925 w organizacji leningradzkiej i była zlikwidowaną przez Kirowa. Była ona odłamem lewego odchylenia. Należy zaznaczyć, że mimo oficjalnego stwierdzenia lewicowego, źródła zamachu w motywach wszystkich wyroków śmierci skazanych w związku z zabójstwem Kirowa, określają jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy, przyczem prasa **inspiruje udział w zamachu czynników zagranicznych.**

Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa nie zastosowano żadnych represyj.

## Obrady Senatu we czwartek

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Senatu Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek, 20 grudnia, na godz. 16-tą. Przed posiedzeniem Senatu o godz. 16-ej odbędzie się posiedzenie klubu senackiego BBWR.

## Nabożeństwo żałobne w 12 rocznicę śmierci prezydenta Narutowicza

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10 rano w katedrze św. Jana zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Gall w asyście kleru.

Na nabożeństwie obecni byli: premjer Kozłowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, gen. Krzemieński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, prezes BBWR. Sławek, były premjer Prystor, prezydent miasta Warszawy, wyżsi wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwie premjer Kozłowski złożył w krypcie, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościcikego, wieniec na trumnie Prezydenta Narutowicza.

## 4 bizony kanadyjskie dla P. Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj o godzinie 13-ej prezes światowego związku Polaków z zagranicy marszałek Raczkiewicz, dyrektor tegoż związku Lorentowicz oraz przedstawiciele młodzieży polskiej z Kanady, którzy przybyli na kursy wiedzy o Polsce, zostali przyjęci przez Prezydenta Rzplitej w Spale, gdzie nastąpił akt przekazania Prezydentowi daru polonji kanadyjskiej w postaci 4 bizonów kanadyjskich.

Wygłosił przemówienie Sędziak, wręczając Prezydentowi album pamiątkowy. Prezydent Rzplitej w serdecznych słowach podziękował Polakom kanadyjskim za dowód pamięci i za przywiązanie do kraju. Po zakończeniu tej uroczystości Prezydent podejmował gości

## Ustępstwa Francji na rzecz Włoch

### Zwłoka w wizycie Lavala w Rzymie

RZYM. (Pat). W tutejszych kołach francuskich krążą pogłoski, że powodem zwłoki w przyjeździe ministra Lavala do Rzymu są trudności, jakie wyłonić się miały w toku rokowań na temat Austrji.

Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańsko-włoskich miało być wyłączone z projektowanych rozmów pomiędzy Mussolinim a Lavalem, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być **kwestja zagwarantowania niepodległości Austrji** na podstawie paktu międzynarodowego. Podczas, gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, który obejmowałby przedewszystkiem **wielkie mocarstwa,** Francja chętnie widziałaby jako sygnatarjuszów paktu również Czechosłowację i Jugosławję. Taki punkt widzenia zdaje się nie dogadzać całkowicie Włochom, które domagają się **utrzymania hierarchji państw europejskich.**

Natomiast rokowania dotyczące spraw **kolonjalnych** posunąć się miały dość daleko. Wedle krążących pogłosek **Włochy otrzymać mają** na pograniczu Libji około 120.000 $km^2$ należących dotychczas do Francji. W Somali Francja odstąpiłaby Włochom obszar graniczący z Erytreą. Jeśli chodzi o Tunis, konwencja o obywatelstwie dla Włoch zostałaby przedłużona na lat 10. Sprawa obywatelstwa włoskiego w Tunisie zostałaby po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

—o||o—

Proces kłajpedzian

## Czytanie 500 stron aktu oskarżenia

**KOWNO. (PAT). — W procesie Neumanna i Sassa rozpoczęto dziś czytanie aktu oskarżenia, ponieważ jednak spisany on jest w księdze o 500 stronicach druku, przeto czytanie to potrwa prawdopodobnie parę dni.**

**Przebieg procesu śledzi pilnie adwokat angielski Lavrance, któremu władze litewskie nie pozwoliły na obronę Neumanna i towarzyszy. Rozprawę obserwują również miejscowe koła dyplomatyczne. Obsługą prasową DNB. (niemieckie biuro informacyjne) kieruje specjalny wysłannik tego biura dr. Hans Senlieher.**

### Wizyta min. Schuschnigga w Budapeszcie



W końcu ub. tygodnia kanclerz Austrji dr. Schuschnigg w towarzystwie min. spraw zagran. Bergera - Waldenegga złożył wizytę w Budapeszcie. Na ilustracji spotkanie gości na dworcu kolejowym w Budapeszcie. Od lewej do prawej stoją: kanclerz Schuschnigg, premjer Goemboes, żona kanclerza, żona premjera i min. Berger - Waldenegg.

## Zwalniają więźniów politycznych w Hiszpanji z braku pomieszczeń

**BARCELONA. (PAT). — Więźniowie polityczni są masowo zwalniani do 200 osób dziennie wskutek zbliżającej się zimy i braku odpowiednich pomieszczeń.**

**M. in. zwolniono 70-letniego rektora uniwersytetu oraz wszystkich dziekanów, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniu.**

## Spór włosko-abisyński na forum Ligi Narodów

GENEWA. (PAT). — Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę rządu włoskiego stanowiącą odpowiedź na notę abisyńską. Oba te dokumenty będą doręczone wszystkim członkom Ligi.

RZYM. (PAT). — Wedle urzędowych danych, jak donosi agencja Stefaniego, straty włoskie podczas ataku abisyńskiego na posterunek włoski w Ualual wyniosły 30 zabitych tuziemców i 60 rannych.

# Szczegóły incydentu w Saarze

## Anglicy głośnem zachowaniem się wywołali zatarg w kawiarni

LONDYN, (PAT). — Prasa londyńska obszernie omawia incydent w zagłebiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice kierujacy policją międzynarodową w pogranicznem mieście Homburg.

Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni w towarzystwie szefa policji zagłębia Saary Anglika majora Hemsleya i kilku innych Anglików w tej liczbie przybyłego do Justice gościa lorda Aylesforda.

Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało to zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loevensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciwko zachowaniu się Anglików, będacym widocznie pod wpływem alkoholu.

Ks. Loevenstein udał sie natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem i w towarzystwie pewnej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice. Poczem nastąpiła znana katastrofa. Dzienniki zaznaczają zresztą, że Justice jest doskonałym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych.

### CO MÓWI KPT. JUSTICE.

PARYŻ, (PAT). — Kapitan Justice w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Maily" oświadczył, że jego auto najechało na chodnik, pchnęło jakiegoś przechodnia, który wpadł na przechodzacą tamtędy kobietę. Przechodzeń ów padając zranił się w nogę. Justice zaproponował owemu osobnikowi odszkodowanie w wysokości 50 franków.

Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie. Powstało zbiegowisko. Tłum, przeszkadzając Justice odjechać i zatrzymując go do przyjścia policji, przybierał coraz groźniejszą postawę. Wówczas, jak oświadczył Justice wydobyłem rewolwer i strzeliłem w ziemię. Gdy paść miał drugi strzał tłum zaatakował mię wyrywając rewolwer.

### NIE BĘDZIE POWAŻNYCH NASTĘPSTW.

LONDYN, (PAT). — Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że nie należy przypuszczać, by incydent w zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządzącej Saarą, i odpowiedzialność rzadu brytyjskiego nie została zaangażowana.

Oficer wmieszany w zajście wstąpił do policji zagłębia Saary za pośrednictwem komisji rządzącej. Nie zwracał się on o informacje do brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

LONDYN, (PAT). — Minister Simon oświadczył w izbie gmin, że ani siły międzynarodowe, ani kontyngent brytyjski w zagłębiu Saary nie mają żadnego związku z osobami zamieszanemi w zajściu w Saarbruecken i minister pragnie, by wszyscy o tem wiedzieli, w celu uniknięcia nieporozumienia.

## Komunikat oficjalny

### KPT. JUSTICE ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH.

SARBRUECKEN, (Pat). Przewodniczący komisji rządzącej ogłosił komunikat, w którym przedstawił zaścia ub. nocy oraz zawiadomił o wydaniu zarządzeń mających na celu przeprowadzenie jak najsurowszego dochodzenia. Dopóki dochodzenie nie zostanie zakończone, oficer, który wmieszany był w zajścia jest zawieszony w pełnieniu swych obowiązków.

## Nagroda pokojowa Nobla



Jak podawaliśmy tegoroczna nagroda za ogólną działalność utrzymania pokoju, została przyznana przewodniczącemu Komisji rozbrojeniowej, angielskiemu politykowi Arturowi Hendersonowi. Na ilustracji Henderson przemawia w Oslo po otrzymaniu nagrody Nobla.

## Pappen komisarzem Rzeszy dla Saary?

LONDYN, (PAT). — Wiedeński korespondent „Daily Maily" podaje pogłoskę kursującą w Wiedniu, według której von Papen ma opuścić stanowisko posła i objąć stanowisko komisarza Rzeszy dla zagłębia Saary.

—o()o—

Ś. † P.

**EDWARD RYBASIEWICZ**

**Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Członek Zrzeszenia Sędziów i Prokurat. R.P.**

po ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 15 grudnia b. r. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w kościele św Jakóba w Wilnie w dn. 18 grudnia o g. 9 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie, o czem zawiadamia

**Zarząd Wil. Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P.**

## Przyjęcie dyplomatyczne u posła polskiego w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). W niedzielę wieczorem poseł Rzplitej Gawroński wraz z małżonką wydał obiad na cześć kanclerza Schuschnigga. Po obiedzie odbył się raut.

## Współpraca wojsk litewskich i łotewskich

### Wymiana oficerów

RYGA, (PAT). — Prasa podaje, że szef litewskiego sztabu generalnego pułk. Rasztikis w czasie swego pobytu w Rydze zaprosił do Kowna naczelnego dowódcę armji łotewskiej gen. Berkisa.

Przed wyjazdem z Rygi pułk. Rasztikis oświadczył przedstawicielom prasy, że w przyszłości między armjami obu krajów ma być dokonana wymiana oficerów, podobnie jak to ma obecnie miejsce między Łotwą i Estonją.

# Amb. Laroche wyjechał do Paryża

### w związku z notą francuską w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ, (Pat). „L'Inrasigeant" donosi, że ambasador Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża.

Laroche ma zdać w Paryżu min. Lavalowi sprawę z tego, jakie wrażenie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26. II. w sprawie paktu wschodniego.

W Warszawie ambasador miał otrzymać, jeśli nie oficjalne, to w każdym razie półoficjalne wrażenia. Przed wyjazdem Laroche był przyjęty przez min. Becka i wiceministra Szembeka. W Paryżu, jak utrzymuje dziennik, Laroche otrzyma instrukcje, kóre pozwolą utrzymać przyjaźń polsko-francuską w stanie nienaruszonym.

## Polsko-hiszpańska umowa handlowa

WARSZAWA, (PAT). — 14 b. m. podpisana została w Madrycie umowa handlowa i nawigacyjna pomiędzy Polską i Hiszpanją, regulująca całokształt stosunków handlowych między temi krajami. Obie strony uzyskały klauzulę największego uprzywilejowania dla głównych artykułów swego wywozu. Ponadto udzieliły sobie wzajemnie prawo korzystania z drugiej kolumny taryfy celnej.

Niezależnie od tego Hiszpanja otrzymała zniżki celne na pomarańcze, mocne wino, winogrona a Polska zapewniła sobie w trakcie możliwości rozwojowe dla swego wywozu, zwłaszcza rolniczego. Delegacja polska do rokowań powróciła już do Warszawy.

—o()o—

## Sobór biskupów Cerkwi prawosł. w Ameryce

Na odbytym niedawno Soborze wybrano metropolitą tamtejszej rosyjskiej prawosł. Cerkwi arcybiskupa Teofila. Delegat metrolity moskiewskiego Sergjusz — bp. Benjamin na Sobór nie został dopuszczony.

Wybór metropolity bez udziału Moskwy świadczy o wzroście wpływów t. zw. rosyjskiej Cerkwi na emigracji, która stara się podporządkować swej obedjencji wszystkie cerkiewne prowincje należące ongiś do Cerkwi rosyjskiej.

# Do porozumienia francusko-niemiecko-polskiego dążą Niemcy?

LONDYN, (PAT). — Wizyta szefa wydziału prasowego niemieckiego urzędu spraw zagr. Aschmanna w Paryżu daje „Manchester Guardianowi" powód do przypuszczeń, że wszystkie wizyty dyplomatyczne, złożone ostatnio przez stronę niemiecką w stolicy Francji, wskazują na chęć poczynienia Francji pewnych ustępstw. Zwolennicy porozumienia francusko-niemieckiego w szeregach partji narodowo-socjalistycznej wysuwać mają obecnie, zdaniem dziennika, koncepcję porozumienia francusko — niemiecko — polskiego jako podstawę do uznania zbrojeń niemieckich.

Dziennik wyraża powątpiewanie, czy rząd francuski będzie rozważał tego rodzaju propozycję skierowaną wyraźnie przeciwko Sowietom. Niemniej jednak idea bezpośredniego porozumienia z Niemcami znajduje w pewnych kołach francuskich dość licznych zwolenników.

## Międzynarodówka faszystowska?

BERLIN. (Pat). Z Genewy donoszą, że w Montreux obradował wczoraj i dziś kongres deputowanych faszystowskich 16 krajów Europy. Kongres zwołany był z inicjatywy faszystów włoskich a przewodniczył deputowany włoski Coselschi

Celem narad było utworzenie międzynarodowej organizacji faszysowskiej. Wspólną ideą ma być walka z parlamentaryzmem, liberalizmem i marksizmem. W dyskusji doszło do starcia między przedstawicielami faszystów północnych narodów i południowych na tle znaczenia tradycji i kultury narodów północnych.

## Wieloletnie kary więzienia spadają na komunistów w Niemczech

BERLIN, (PAT). — W ostatnich dniach prasa niemiecka coraz częściej zamieszcza wiadomości o wyrokach, przeciwko działaczom komunistycznym, wydawanych przez sądy na obszarze całej Rzeszy.

Między in. w Kassel wyższy sąd krajowy rozpatrując sprawe przeciwko 23 komunistom z Frankfurtu nad Menem, oskarżonym o rozpowszechnianie ulotek antypaństwowych, skazał trzech głównych oskarżonych na karę od 5 do 9 lat ciężkiego więzienia. Sześciu innych oskarżonych na karę ciężkiego więzienia do 2 i pół lat. Specjalny sąd w Wuppertal skazał 35 komunistów na łączną karę 22 lata ciężkiego więzienia i 38 zwykłego więzienia.

# Głos niemiecki o stosunkach Rzeszy z sąsiadami

### Ostrzeżenie pod adresem Litwy

BERLIN, (PAT). — Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung" umieszcza dziś w organie swym obszerny artykuł wstępny, w którym omawia stosunek sąsiadów niemieckich do Rzeszy od chwili objęcia władzy przez partję narodowo-socjalistyczną.

Artykuł ten skierowany jest przedewszystkiem przeciwko Litwie. Wskazuje rządowi kowieńskiemu że jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że Litwa narazić się może na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki.

Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej najgorszej chwili wystąpił nagle stary żołnierz Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawa, niechęć nie są odpowiednim fundamentem dla budowania przyszłości. Charakteryzując dalej stosunek Niemiec do Polski autor pisze: Wiemy, jakie przeszkody ciążą jeszcze nad nową polityką niemiecko — polską. Nie zapominamy bynajmniej, jak wielkie wymagania narodowe trzeba było postawić ludności gdańskiej. Każda próba jednostronnego wykorzystania sytuacji musi być wyłączona w interesie obu krajów w kierunku polityki Hitler — Piłsudski.

Pisząc o Francji, autor twierdzi, że od śmierci Barthou polityka Francji wkroczyła na nowe tory. Nie wiadomo, jak Francja wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec. Musimy jednak uznać za postęp fakt, że sprawa ta jest poważnie traktowana. Nie wątpimy też, że przyjdzie do porozumienia z Francją.

## Rothermer u Hitlera

BERLIN, (PAT). — Bawiący w Berlinie lord Rothermer przyjęty został przez kanclerza Hitlera. W czasie rozmowy obecny był również pełnomocnik kanclerza do spraw rozbrojeniowych von Ribbentropp.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 212.85 — 213.85 — 211.85. Londyn 26.21 — 26.34 — 26.08. Kabel 5,29 i pół — 5,32 i pół — 5,26 i pół. Paryż 34,93 i pół — 35.02 — 34.85. Szwajcarja 171.60 172.03 — 171.17.

# Spodziewana dymisja gabinetu w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dziś w kołach politycznych rozeszła się pogłoska o możliwościach przesilenia gabinetowego w Białogrodzie.

Według tych pogłosek rząd Uzunowicza ma podać się we wtorek do dymisji. Osoba następcy nie jest jeszcze ustalona i wybór jej stanowi największe trudności. Szanse ministra Jewticza jako przyszłego szefa rządu w ostatnich dniach bardzo zmalały. Zdaje się, że kandydatury jego w danej chwili nie bierze się pod uwagę.

Duże szanse ma generał Żiżkowicz, ale jego nazwisko wywołuje duże zastrzeżenie.

**KOMISJE SEJMOWE**

# Dzisiejsze i jutrzejsze prace komisji budżetowej

WARSZAWA, (PAT). — We wtorek 18 bm. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywany będzie przedpołudniem **preliminarz budżetowy ministerstwa opieki społecznej**. Popołudniu obrad komisji nie będzie ze względu na plenarne posiedzenie Sejmu.

W środę dnia 19 b. m. komisja budżetowa prowadzić będzie na rannem posiedzeniu dalsze debaty nad budżetem ministerstwa opieki społecznej i po wyczerpaniu przystąpi do dyskusji nad **preliminarzem budżetowym ministerstwa** WR. i OP. który referować będzie poseł Zdzisław **Stroński.**

# Pożar w stajniach wyścigowych

### Spłonęło 21 koni

TORONTO, (PAT). — Na tutejszem polu wyścigowem wybuchł jednocześnie w 6 miejscach pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W ogniu zginęło 21 koni wyścigowych. Szkody wynoszą 60.000 dolarów.

Jak przypuszczają zachodzi tu wypadek podpalenia. W ostatnich tygodniach stwierdzono 2-krotnie usiłowanie podpalenia zabudowań na polu wyścigowem, lecz sprawców nie udało się wykryć.

# Posiedzenie komisji regulaminowej o wydanie posłów sądom

WARSZAWA, (PAT). — Na jutro wyznaczone zostało posiedzenie komisji regulaminowej nietykalności poselskiej. Na porządku obrad komisji znajdują się m. in. wnioski władz prokuratorskich o pozwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów. **Paca, Pawłowskiego, Wrony, Regera, Wojciecha Wojciechowskiego, Gasiora, Wachnjuka, Fidelusa, Sachy i Lasoty.**

# Katolicyzm i saarski plebiscyt

Pirro, przywódca „niemieckiego frontu" w okr. Saary, oznajmił w wywiadzie z współpracownikiem „Basler National Zeitung, Teodorem Balkiem, że na plebiscycie 13 stycznia 97 procent wyborców wypowie się na rzecz Niemiec.

— Czy się pan nie myli? — zapytał dziennikarz.

— Może na pół proc. — odpowiedział Pirro.

— A czy nie na 2 — 3 proc.? — przerwał ironicznie dziennikarz.

— Nie. Maximum na pół proc.

Jeszcze bardziej pewnie o wyniku plebiscytu wypowiedział się wybitny saarski przemysłowiec Röckling w wywiadzie z współpracownikiem „Intrasigeant" Guy de Trawersay'em.

Takie jest oficjalne zdanie przywódców niemieckiego frontu. Widok zewnętrzny Saary — morze chorągwi ze swastyką w dni galowe — świadczy jakgdyby na korzyść tego zdania. Ale istnieje również nieoficjalne zdanie przywódców „niemieckiego frontu", wypowiadane w cztery oczy i w relacjach służbowych do Berlina. Wiedzą oni, że t. zw. „front niemiecki" składa się tylko w 60 proc. z autentycznych hitlerowców i w 40 proc. z byłych wyborców katolickiego centrum. Są pewni 30 proc. wyborców, 70 proc. stawiają pod znakiem zapytania.

Marksiści, którzy stworzyli „front wolności" ze swej strony są pewni 30 proc. wyborców. Ale nie są pewni 40 proc., którzy znajdują się między „frontem wolności" i „niemieckim frontem" i którzy rekrutują się z b. wyborców centrum.

Z kim pójdą te 40 proc?

Do 30 listopada br. przeważało zdanie, że oddadzą swe głosy Niemcom i przechylą szalę na ich korzyść. Katolicy nie posiadali swej organizacji, a kontakt ich z marksistami był b. dorywczy. Wprawdzie poszczególni katolicy duchowni uczęszczali na zebrania marksistów i wołali w imię Chrystusa o oddanie głosów za status quo. Ale na tych zamkniętych zebraniach nie było katolickich mas.

Kontakt katolików z komunistami był wymowny (gdzież, oprócz okr. Saary księża katolicy występują na komunistycznych zebraniach i gdzie komunistyczna partja ogłasza siebie za obrońcę i wiary i ołtarza?), ale był też niebezpieczny. **Sztandar walki z hitlerowskiemi Niemcami znajdował się w rękach komunistów.** Nie wszyscy katoliccy wyborcy mogli pogodzić się z takiem przewodnictwem i jeżeli z jednej strony nie lubili Hitlera, to z drugiej — prokomunistyczny „front wolności" również ich zraził.

Pewien wybitny saarski publicysta - katolik, w poufnej rozmowie powiedział:

— Zwycięstwo „niemieckiego frontu" jest zapewnione. Ale jeżeli w ostatniej chwili zjawią się obdarzeni autorytetem katoliccy przywódcy, którzy potrafią zjednoczyć te 40 proc. b. wyborców centrum pod sztandarem status quo, wówczas zwycięstwo status quo będzie zapewnione. Potrzebna jest tylko gwarancja Ligi Narodów, że za 10 lat odbędzie się drugi plebiscyt, który ostatecznie zadecyduje o państwowej przynależności okr. Saary. Te 40 proc. są przeciwko Hitlerowi, ale za Niemcami. Chętnie wyrzekną się hitlerowskich Niemiec, ale nigdy Niemiec nazawsze...

30-go listopada powstał w okr. Saary **chrześcijańsko - społeczny narodowy obóz. Odgrodził się on zarówno od hitlerowców jak i od marksistów.** Walczy przeciw Hitlerowi ale nie w imię dyktatury proletarjatu, lecz w imię chrześcijańskiej kultury.

Warto przytoczyć niektóre charakterystyczne fragmenty z przemówienia założyciela nowego stronnictwa Imbuscha: „Pragniemy mieć w naszej niemieckiej ojczyźnie **chrześcijańską kulturę.** Chrześcijaństwo i niemiecka kultura nie są przeciwieństwami! **Historja niemieckiej kultury, to historja chrześcijaństwa w Niemczech.** Dziś Chrystus jest zwalczany, bowiem ukazał się w postaci Żyda. Żądają niemieckiego boga! Ludzie którzy żądają niemieckiego boga, wykazują przez to, że nie dorośli do pojęcia Boga. Bóg znajduje się ponad racjami...

..Jesteśmy Niemcami i pragniemy pozostać Niemcami. Ale nie jesteśmy narodowymi socjalistami. Jesteśmy Niemcami i jako prawdziwi Niemcy jesteśmy za naszą niemiecką ojczyzną, ale przeciw Hitlerowi!..."

W liczbie założycieli nowego stronnictwa było 70 księży. W całym okr. Saary istnieje 250 księży. 120 z nich natychmiast wstąpiło do nowej organizacji, 225 księży zaprenumerowało organ nowego stronnictwa „Neue Saar - Post".

Program nowego stronnictwa streszcza się do następujących 6 punktów:

1) koncepcji rasowej i klasowej walki przeciwstawia się ewangelja chrześcijańskiej miłości bliźniego;

2) samowładztwu oligarchji jednej partji — żądanie prawa i sprawiedliwości dla wszystkich obywateli;

3) systemowi gwałtów i presyj — wolność wyłącznie w granicach etyki katolickiej;

4) uniformowaniu umysłów i sumień — wolność sumienia i myśli;

5) prześladowaniu chrześcijaństwa — żądanie swobodnego rozwoju chrześcijaństwa w państwie i społeczeństwie i

6) realizacji jego postulatów w gospodarstwie narodowem.

Saarscy katolicy mają obecnie swą własną antyhitlerowską organizację. Jest to wydarzenie bardzo charakterystyczne również dla nastrojów katolickich sfer w samych Niemczech.

Jeden z kierowników nowej organizacji, b. przywódca chrześcijańskich zw. zawodowych w Niemczech Imbusch oznajmił, że „narodowy socjalizm jest podobny do grypy; należy zaczekać na przesilenie. Rozpoczynanie aktywnej antyhitlerowskiej propagandy przedtem byłoby przedwczesne. Teraz ta sprawa jest dojrzała..."

Czy i w jakim stopniu djagnoza Imbuscha była ścisła — nietylko dla okr. Saary — wykaże plebiscyt 13 stycznia.

Jeżeli zwolennicy „frontu wolności" po założeniu katolickiej antyhitlerowskiej partji utrzymują, że obecnie zwycięstwo status quo jest zapewnione, to jest to oczywiście przedwczesne.

Trzeba wziąć pod uwagę jedną bardzo poważną okoliczność. W dwa dni po założeniu tego nowego stronnictwa, bardzo niewygodnego dla narod. - socjalizmu, ukazało się rozporządzenie trewirskiego i szpejerskiego biskupów, którym okrąg Saary w zakresie kościelnym podlega.

Rozporządzenie biskupów pośrednio potępiło liczny współudział duchowieństwa katolickiego w założeniu nowego stronnictwa antyhitlerowskiego, wskazując na obowiązek księży zachowania neutralności w walce przedplebiscytowej. To wezwanie biskupów, na pierwszy rzut oka wydaje się wybitnym wyrazem bezstronności kościoła w akcji plebiscytowej. W istocie jednak **biskupi,** powstrzymując duchowieństwo katolickie od współudziału w agitacji plebiscytowej, **oddali przysługę niepośledniej miary Niemcom hitlerowskim,** bowiem po stronie zwolenników status quo walczy ta ogromna większość duchowieństwa katolickiego Zagłębia Saary.

Nietrudno odgadnąć, dlaczego biskupi niemieccy przysłużyli się, w ten sposób Trzeciej Rzeszy. Chodziło im o to, aby udowodnić władzom państwowym, iż, pod względem usposobienia obywatelskiego, zasługują oni na całkowite zaufanie rządu i aby pozbawić go w ten sposób pretekstów dla represyj w stosunku do Kościoła.

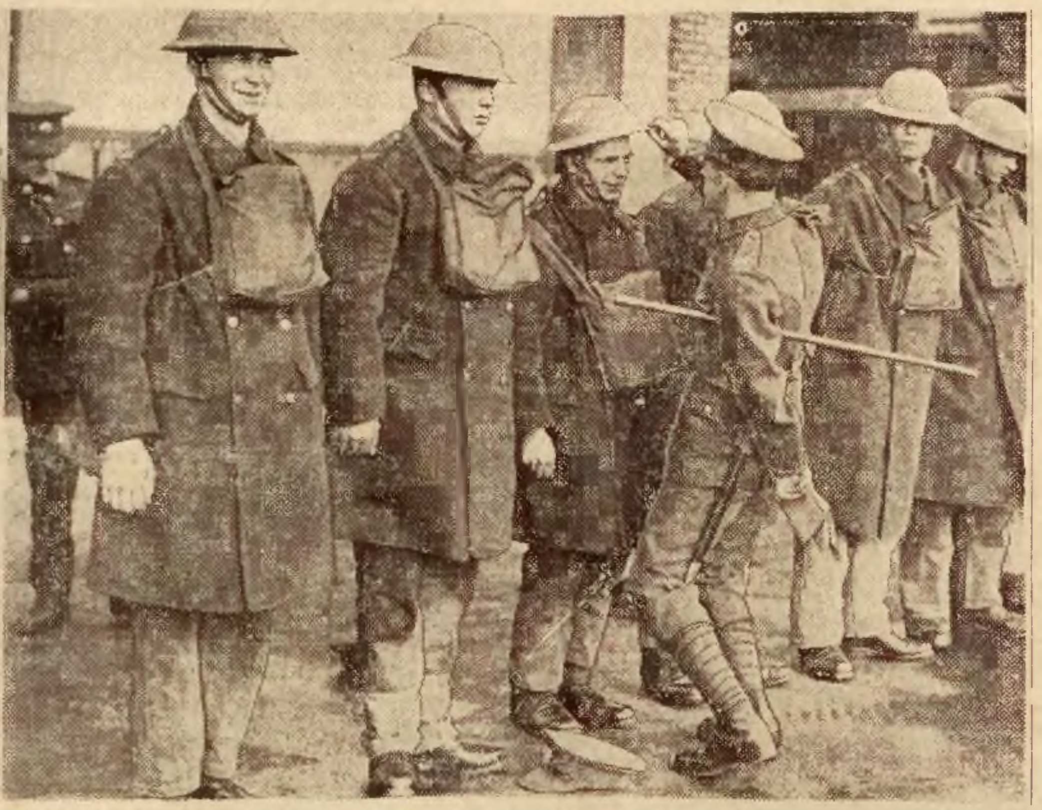
Biskupi niemieccy nie poprzestali jednak na tym przejawie swej bezstronności, lecz sformułowali swoje rozporządzenie w ten sposób, iż front brunatny w Zagłębiu Saary może wykorzystywać autorytet biskupów przeciwko zwolennikom status quo.

Ten krok biskupów trewirskiego i szpejerskiego wywołał niezadowolenie nietylko wśród zwolenników status quo w Zagłębiu Saary, lecz i we Francji.

Prasa francuska wskazuje na błąd dyplomacji francuskiej, która nie potrafiła w swoim czasie uzyskać w Watykanie kościelnej samodzielności okręgu Saary i pozostawiła go w kościelnej zależności od biskupów niemieckich, ingerujących obecnie na korzyść Niemiec. W związku z tem domaga się dodatkowych pertraktacyj z Watykanem.

W każdym razie ingerencja biskupów niemieckich w znacznym stopniu osłabia siłę i znaczenie nowego antyhitlerowskiego stronnictwa katolickiego w Zagłębiu Saary. **Obserwator.**

## Oddziały angielskie w Saarze



## List z Wołynia

# Z BOHOM!

**Łuck, w grudniu 1934 r.**

Dzwonią dzwony. Najbliżej — polskie, katolickie. Trochę dalej — niemieckie. Tam, nisko — ukraińskie. Po chwili już wtórują z oddali soborne, prawosławne. Każdy dzwon na swój ton. Odróżnić łatwo. Wszystkie razem wydzwaniają poranną melodję Łucka.

W takt tej melodji jedynej, środkiem ulic Marszałka Piłsudskiego i Jagiellońskiej, po błocie i po słocie policjanci prowadzą pięciu przestępców, skutych wspólnym łańcuchem: jak niedźwiadki na rynku w dzień głównego odpustu.

Przechodnie zatrzymują się, kupcy stają na progach sklepików, robotnicy przerywają piłną robotę przy kablu. Wszyscy przyjmują ponurą defiladę: popatrzcie, aż pięciu!

Rozmowa zbacza na śliskie tory.

— Ukraińcy?

— Zapewne.

— Polityczni?

— Nie sądzę. Przypuszczam, że raczej sezonowi.

— Nie rozumiem.

Proszę pana. — mówi moja rozmówczyni, instruktorka objazdowa Z. P. O. K. — onegdaj w powiecie włodzimierskim znowu zostałam obrabowana...

— Jakto „znowu"?

— No tak, oczywiście. Podobną przygodę miałam przed dwoma tygodniami. Oba napady miały przebieg niemal zupełnie identyczny. Jechałam wieczorem bryczką do wsi N. w towarzystwie znajomego drogomistrza. W lesie zastąpiło nam drogę kilku chłopów. Zatrzymali konie, obstąpili bryczkę. Musieliśmy im oddać pieniądze. Niewiele, około dwudziestu złotych. Pozatem z mojej podręcznej walizeczki wybrali trochę „kolorów". Na pożegnanie zawołali:

— Z Bohom!

Patrzę na skutych łańcuchem pięciu chłopów, których policjanci prowadzą już przez mostek, przyozdobiony popiersiami wieszczów.

Słucham słów brzmiących tak obojętnie, jak opowiadanie o tem, że suczka doktorostwa X. urodziła szczenięta (pięć, trzy już utopiono, a dwa są do wzięcia).

— Gdy we Włodzimierszczyźnie zdarza się, że chłopi obierają podróżnych, żegnając swe ofiary: „z Bohom!" — to znaczy, że rozpoczął się już ciężki okres na wsi.

Jeszcze nie sprawdziłem informacji o tych wypadkach w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. Nie wiem również, jak dalece bieda dotknęła w innych powiatach województwa. Cytuję tylko słowa swojej rozmówczyni.

Myślę: głód, damskie „kolory", kajdanki i szczenięta doktorowej X. Brrr... Robi się zimno. Nadchodzi zima w płatkach pierwszego śniegu.

* * *

Latem było weselej. Śmieliśmy się do rozpuku, oglądając na spróchniałych opłotkach targowiska bydlęcego w Sarnach barwne plakaty z cudzoziemskiemi napisami:

— Challange Challange 1934. Rok challange'owy.

Ładna propaganda! Tutaj trzy prosiaki ryją murawę, dziewięcioletnia dziewczynka w przepasanej szpagatem koszuli ugina się pod ciężarem wiadra z wodą, nogi niepiśmiennych chłopków grzęzną w wydmach piaszczystych na środku rynku, dalej kupiec o ropiejących oczach przeprowadza akt kupna — sprzedaży kilkunastu zardzewiałych gwoździ — a oni im wszystkim w głowy pakują: rok challange'owy, żebyś wiedział jeden z drugim!

Errare humanum est.

Nie błądził szef propagandy międzynarodowych zawodów lotniczych. To myśmy błądzili.

Jeszcze teraz opowiadają sobie ludzie epizod challange'owy z Sarn, właśnie z Sarn.

Nad miastem ukazał się samolot. Cała ludność wyległa z domostw i stojąc przy płotach z zadartemi głowami przyjmowała defiladę podniebną. Śledziły wysoki lot oczy ciekawe i ponure: samolot — wszystkim wiadomo, niemiecki...

Już dawno niemiecki samolot przeciął zakreślone na niebie proste linje drutów telefonicznych i zsunął się za wierzchołki drzew. Nikt jednak nie ruszał się z miejsca. Nikomu nie było pilno do pracy. Praca — rzecz codzienna, challange — kto wie? Może raz na całe życie?

Nagle nisko, nad dachami drewnianych chlewików rozległ się warkot. Jesz

# Pamiątki carskie w Z. S. R. R.

Radykalna przebudowa Rosji, jaka się dokonała i wciąż jeszcze dokonuje, zepchnęła siłą rzeczy wszystko, co się wiązało z carskim domem Romanowych w nicość lub do rzędu... zabytków muzealnych, które dziś za opłatą, pod kierunkiem wyszkolonego przewodnika — komunisty oglądać można.

CARSKOJE SIEŁO.

Zacznijmy od słynnej letniej rezydencji carskiej rodziny — Carskiego Sioła. Znajduje się ona — jak wiadomo — wpobliżu Leningradu, podobnie jak drugi tego rodzaju „Wersal carski" — Peterhof.

Próżnoby rzecz prosta silić się na opis wspaniałego pałacu w Carskiem Siole, zbudowanego w swoim czasie przez mistrza światowej sławy Rastrellego. Granity, marmury, kolumny, fasady, frontony, kapitele, wielometrowe rzędy okien, amfilady salonów, lśniące parkiety posadzek, wypukłorzeźby, meble z cytrynowego drzewa, srebra i mahonie — krótko mówiąc to wszystko, na co zdobyć się mogły miljony dobrych, pełnowartościowych rubli carskich i talent architektów, rzeźbiarzy, malarzy oraz artystów minorum gentium.

Wszelkie te wspaniałości zostały zachowane. Rewolucja je jakimś cudem oszczędziła. Zaszła jednak radykalna zmiana w ich zastosowaniu i używalności. Mianowicie po salonach byłego carskiego pałacu biegają gromady dzieci. Na cytrynowych meblach siadają pielęgniarki i nauczycielki. „Carskoje Sieło" zowie się dziś „Dietskoje Sieło".

Trudno osądzić, czy tupot setek nóżek dziecięcych i gwar setek głosów stanowią właściwe — z punktu widzenia estetycznego — akcesorjum dla cacka mistrza Rastrellego. Proletarjacki narybek zapewne nie potrafi należycie ocenić ani tych artystycznych plafonów, ani tych fresków pompejańskich ani wogóle całego wytwornego interieur świetnej siedziby. Mistrz Rastrelli zapewne przewraca się w grobie. Z drugiej strony jednak, czyż nie jest bardziej życiowe i celowe, wpuszczenie wesołej czeredy do tych nietykalnych dla zwykłego śmiertelnika przed rewolucją przybytków aniżeli marynowanie ich dla odprawianych zrzadka obrzadków oficjalnych przyjęć czy oficjalnych postojów koronowanego lub ni koronowanego dygnitarza?

Rastrelli budował pałac carskosielski dla Katarzyny II-ej. Późniejsi władcy Rosji przyozdabiali go w miarę sił i możności. A że zarówno ich siły jak możliwości były wielkie, przeto i dzieło Rastrellego zbogacało się z każdem pokoleniem o nowe skarby. Przybywały damaszki, perskie dywany, stary oręż i zbroje, stara, przezroczysta chińska porcelana, misterne serwisy. Fryderyk Wielki ofiarował wspaniałe urządzenie dla jednej z komnat, urządzenie tem cenniejsze i ciekawsze, że wykonane z bursztynu. Powstała bursztynowa komnata.

Dla Carskiego Sioła było to wszystko potrzebne, gdyż wiązało się z samym pałacem w organiczną całość, usprawiedliwiając nazwę uroczej rezydencji. Natomiast dla „Dziecięcego Sioła" wszystkie te ruchome ornamenty są w gruncie rzeczy zbędne. To też zapewnie nie obeszło się bez „spławienia" zagranicę za wysokocenną walutę tych i owych przedmiotów. Resztę potraktowano jako eksponaty muzealne, które dziś można obejrzeć, kiwając głową nad „ostatkami prieżniago wieliezija".

PAMIĄTKI PO OSTATNIM CARZE.

W sąsiedztwie opisywanego pałacu wznosi się budowla znacznie skromniejsza, lecz może jeszcze ciekawsza ze względu na to, że właśnie tu spędzał Mikołaj II z najbliższą rodziną ostatnie dni swego panowania. Apartamenty carskie również zamieniono obecnie na muzeum. Zachowano przytem rozmieszczenie nietylko mebli lecz i drobnych przedmiotów w takim akurat stanie, w jakim je pozostawili ostatni Romanowowie, udający się stąd po własną śmierć na wschód Rosji. Zwraca więc uwagę pokój carowej obwieszony ikonami i obrazkami. Świadczy to, że carowa popadła w ostatnich chwilach swego życia w nastrój, graniczący z dewocją. Trudno się zresztą temu dziwić. Rasputina już od paru lat brakło, a dworskie wychowanie zbyt mało uodporniło słabą kobietę na przeciwieństwa losu. Obrazki i inne dewocjonalja miały pełnić dla niej rolę pocieszającą.

Obok pokoju carycy mieści się pokój carewicza Aleksego, wyłożony czerwonym filcem. Dlaczego czerwonym? Czy kolor ten miał wpływać uspakajająco na nerwy chorego chłopca? Czy też może tapicer był rewolucjonistą? W pokoju znajdują się zabawki Aleksego, porzucone przezeń w dzień wyjazdu. Oglądamy więc maleńkie, pokojowe auto, drezynkę kolejową i t. p.

W sąsiedztwie znajduje się pokój, w którym car spędzał w swoim czasie całe godziny nad mapami. Widnieją jeszcze na rosyjskich „sztabówkach" szpileczki z chorągiewkami, wtykane ręką Mikołaja, w miarę posuwania się lub cofania wojsk rosyjskich na olbrzymiej linji frontu w 1917. r.

W nienaruszonym stanie zachowano też łazienkę cara. Jest to obszerny, wykładany kaflami pokój, w którym oprócz wanny i basenu pływackiego widzimy też hantle, trapezy i t. p. przyrządy gimnastyczne. Jak widać car uzupełniał brak hartu woli hartem ciała.

Do muzealnych zabytków po Mikołaju zaliczyć też należy salonowy wagon, ustawiony w jednym z parków carskiej rezydencji. W tym wagonie jeździł car, przed swą abdykacją wzdłuż frontu, krzepiąc osobiście ducha żołnierzy. W tym wagonie też podpisał akt abdykacji. Stolik, na którym akt został podpisany i pióro, które car dzierżył wówczas w ręku są w wagonie do oglądania.

Ostatnio do muzealnych pamiątek po Romanowych dołączono jeszcze szablę, znalezioną przypadkiem w skrytce jednego z carskich pałaców. NEW.

## Katastrofa w Liverpoolu



W jednej ze szkół w Liverpoolu podczas przedstawienia szkolnego zawaliła się podłoga. Około 180 dzieci odniosło rany. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

## Identyfikacja szczątków Dantego

Z racji 600-lecia śmierci Dantego, powstał w r. 1921 problem ostatecznego ustalenia, czy zaginione, a następnie w 1865 r. odnalezione, zwłoki są śmiertelnemi szczątkami wielkiego poety.

Zadanie zidentyfikowania zwłok Dantego powierzono dwu włoskim antropologom Fabiuszowi Frassetto i Giuseppe Sergi'emu. Na podstawie kilkuletnich, dokładnych pomiarów czaszki i ciała porównań z danemi z za życia poety i portretami jego, ustalono ponad wszelką wątpliwość tożsamość śmiertelnych szczątków autora „Boskiej Komedji".

Relikwje złożono spowrotem do specjalnej kasetki i pochowano w małej kapliczce wpobliżu bazyliki Franciszkanów w Rawennie. (m).

## Smiertelny protest przeciw zwyczajowi

W Iweian popełniło samobójstwo 9 młodych mężatek, związawszy się razem sznurami i zeskoczyły z murów miejskich w spienione fale morskie. Osobliwa śmierć tych kobiet miała być protestem przeciw istniejącemu od niepamiętnych czasów w prowincji Fukien zwyczajowi, który zabrania młodym, bezdzietnym kobietom pożycia z mężami. Bezdzietność uważana jest tam za hańbę a nieszczęśliwe małżonki zostają odsyłane do domu rodziców, gdzie przebywają stale i tylko podczas najbardziej uroczystych świąt np. w święto „Tsih Chao", kiedy jak głosi legenda para kochanków przekracza drogę mleczną, by połączyć się wzajemnie — wolno im na krótko widzieć się ze swymi małżonkami. — Dopiero gdy Kuanving, bogini macierzyństwa zlituje się nad niemi i urodzą dziecko wolno im ponownie zamieszkać z mężami. Władze chińskie postanowiły ostatnio przeciwdziałać zwyczajowi. (m).

## I życie popełnia plagjat...

Literatura jest artystyczną kopją życia. Ale bywa i odwrotnie, co na przykładzie poniższym wykażemy. Dramaturg amerykański O'Neill wystawił zeszłej zimy na scenie nowojorskiej sztukę, w której podtatusiały już farmer łapie swą drugą, młodą żonę w objęciach najmłodszego swego syna z pierwszego małżeństwa. Farmer wpada na scenę z furją. Chwyta rewolwer. Dwa strzały jeden za drugim.

Identyczny wypadek wydarzył się w kilka miesięcy potem i w rzeczywiści. Tylko, że epilog był tragiczniejszy, bo kosztował rzeczywiście życie dwojga ludzi. Sąd przysięgłych uwolnił jednak mordercę własnej żony i własnego dziecka. (m).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## Bomba nie pękła

Podziwiamy w pismach krajowych i zagranicznych wzmożony ruch w urzędach pocztowych z okazji świąt. Obrazują go piękne zdjęcia pocztowych wnętrz i okienek. Okazuje się jednak, że także wśród ludności ruch daje się odczuć. Nie mówię oczywiście o wzmożonym obrocie weksli i nakazów płatniczych, gdyż to rzecz znana i nudna, ale natomiast wymienić należy pewnego młodzieńca z Grazu, który otrzymał w zgrabnej paczce zwłoki noworodka i twierdzi oczywiście, że nigdy nie znał tego dziecka. Policja nie powątpiewa w prawdziwość jego słów, ale dopytuje się szczegółowo o innych jego znajomych, zwłaszcza o płeć słabszą.

Przesyłkę zgoła niezwykłą otrzymał również pewien sympatyczny mecenas wileński, o którego przygodzie mówi całe miasto. Oto w godzinach przedpołudniowych, gdy sumienny kolega rzymskiego Maecenasa, pocił się w sądzie aby udowodnić niewinność jakiegoś klijenta po raz 14 z rzędu przyłapanego na kradzieży, zapukał do jego rodzinnego ogniska listonosz, przynoszące paczkę.

Przesyłka wywołała pewne zdziwienie, gdyż nadawcy nie znano. Otwarto więc paczkę ostrożnie i straszliwy okrzyk przerażenia rozdarł powietrze. Wewnątrz koszmarnej przesyłki ujrzano dwa granaty ręczne.

W oczekiwaniu wybuchu lada chwila, po opanowaniu pierwszego szalonego strachu, energiczna pani domu rzuciła się do telefonu. Męża nie można było wydzwonić. Zadzwoniła więc do znajomego. Wywiązał się następujący djalog:

— Tu X. Na miłość Boską niech pan radzi co robić? Otrzymaliśmy w przesyłce pocztowej dwie bomby przed chwilą...

Znajomy przed godziną wrócił z jakiejś solidniejszej kolacji, która przeciągnęła się do śniadania i nie bardzo rozumiał co do niego mówią.

— Bomby? Jak to bomby? Jeżeli bomby piwa to mogę przyjść...

— Niechże pan nie robi głupich dowcipów Umieram z trwogi... To są prawdziwe bomby.

— Może odesłać znajomemu lotnikowi, oni to zużytkują jakoś. A najlepiej wyrzucić.

— Jak to wyrzucić? Przecież wybuchnie.

— Wyrzucić daleko, jak najdalej.

— Idjota — pomyślała pani X. i powiesiła słuchawkę.

Udało się jej połączyć z mężem, któremu podała straszną wiadomość.

— W tej chwili biegnę — wrzasnął mąż. Teściowa zdrowa?

— Zdrowa.

Przygnębiony małżonek popędził do domu, przeskakując po kilka schodów, pozostawiwszy czternastokrotnego złodzieja na pastwę czarnych myśli i wyroku, który miał za chwilę zapaść, bez przemówienia obrońcy.

W domu mecenas zastał czarną rozpacz, płacz i zgrzytanie zębów. Panie ściśnione w kącie, łkały i cuciły się nawzajem, gdyż co chwila któraś wpadała w omdlenie.

Sympatyczny adwokat zrozumiał, że jest w dramacie osobą decydującą. Przeżegnał się i przypomniawszy sobie, że w czasie wojny był dziarskim oficerem artylerji, ruszył śmiało do jadalni, gdzie leżała straszliwa paczka.

Podszedł do niej na palcach i wpił się wzrokiem w straszliwe granaty, im dłużej patrzył, tem więcej miał wątpliwości, co do pochodzenia groźnej broni. Wreszcie ośmielił się dotknąć jednej sztuki. Nic nie nastąpiło. Poskrobał lekko powierzchnię i odetchnął z ulgą.

Granaty były z czekolady, ale stanowiły świetną imitację, którą bardzo trudno odróżnić od prawdziwych. Podobno Niemcy bawią się w fabrykowanie takich dowcipnych „zabawek". Sprawca żartu nie został ujawniony. **Wel.**



cze chwila i wśród potężnego łoskotu śmignął nad targowiskiem drugi samolot.

Polski! Odrazu wiadomo, że nasz!

I w tej krótkiej chwili wszyscy wielką ciżbą runęli na plac za cieniem srebrnego ptaka. Wzniosły się w górę ręce, roziskrzyły się oczy. Jakaś dziewczynka w zgrzebnej koszulinie upadła na piasek, ale jeszcze leżąc dawała znaki, że tam, na przodzie, ucieka ptak niemiecki. Jakiś żydek poprzez zgiełk wołał, ile sił starczyło w schorowanych płucach:

— Panie lotnik! Panie lotnik!! Do Wilna nie tędy! Na lewo! Na lewo!!

Pusto już było na placu, a żydek z ropiejącemi oczami stał jeszcze z ręką wzniesioną, nieruchomą. Łzy radości i niepokoju sączyły się po brudnej twarzy, a usta wciąż szeptały:

— Panie lotnik... panie lotnik...

Za nim stał chłop w lichym, połatanym kaftanie, patrzył na północ, lewą ręką trzymał węzełek, przewieszony na kiju przez ramię, a prawą kreślił w powietrzu znak krzyża:

— Z Bohom... Z Bohom...

* * *

Dwa opowiadania. Dwie defilady. Challange i bieda. Było lato, idzie zima.

W ostatnim numerze tygodnika „Wołyń" czytam cytatę z „Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego:

.....Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny...

— ...zazębienie ludów ruskich, polskich i litewskich musi żyć w Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zbudujemy nasz dom, damy „bratu Rusinowi pokłon, braterstwo i równe we wszystkiem prawo", damy „każdej rodzinie rolę domową pod opieką gminy". Wszystko będzie! Wyna grodzimy krzywdy, zapogodzimy się, podźwigniemy się..."

Myślę: kiedyż nadejdzie ten dzień?

Kiedyż srebrny ptak stanie się udziałem wszystkich rwących się do podniebnego lotu ludzi?

Kiedyż rycerz skrzydlaty ujrzy nad Horyniem i nad Słuczą szklane domy „zakwitające na wzgórzach, według marzenia i skinienia artystów, w formach tak pięknych, iż wobec nich zgaśnie i zblednie wszystko, co dotąd było"?

**Wacław Zagórski.**



Przedwojenna moda w nowej postaci

# OBRAZKI WIEJSKIE

„Kurjer" rzucił hasło „Frontem do wsi". Na ten temat wypowiedziało się szereg osób z pośród działaczy społecznych, zainteresowanych życiem na wsi. Hasło znalazło żywy odźwięk tak w mieście jak i na prowincji. W niektórych miejscowościach idea ta zapoczątkowana została jeszcze przed dwoma laty, lecz obecnie nie przejawia żadnej ekspansji. Powód: primo — brak należytego zrozumienia podjętej akcji, secundo — rozbieżność pojęć syntezy rzuconego hasła. Natomiast sytuacja na wsi jest tego rodzaju, że realizacja podjętej inicjatywy staje się kwestją poprostu palącą.

Odzwierciadlanie istotnego stanu rzeczy nie zawsze jest należycie respektowane przez pewne zainteresowane osoby. Pod tym względem rola dziennikarza jest bardzo niewdzięczna, zwłaszcza na prowincji, gdzie istnieje tendencja polorowania wszystkiego, co niedość błyszczy i opisywania tylko rzeczy dodatnich. Zapomina się tu, że żyjemy w okresie przekształcenia się psychiki narodów, przewartościowywania różnych pojęć i w okresie walki z kryzysem. Na tem tle zagranicą dochodzi do poważnych ekscesów. U nas natomiast zanotowano zaledwie parę wypadków sabotażu i kilka wybryków o podłożu ekonomicznem. Pozatem inne przestępstwa (o których wszędzie jawnie się mówi) powstały wskutek ciemnoty i nieświadomości wieśniaka.

To też nie widzę powodu unikania wyciągania na światło dzienne bolączek naszej wsi, które w ten sposób prędzej mogą być uleczone. Tu bowiem inteligencja ma bardzo wielkie i wdzięczne pole do popisu.

Jako objektywny obserwator, trzymający rękę na pulsie życia, pragnąc ułatwić wytknięcie linji „frontu", podaję tu kilka charakterystycznych faktów (obrazków), ilustrujących bolączki naszej wsi.

### OBRAZEK I.

Stary wieśniak, hołdujący jeszcze starym zwyczajom i obyczajom był ciągle maltretowany przez syna, podjudzanego przez synową, domagających się przepisania za życia gospodarki na imię syna. Stary się nie zgadzał. Pewnego dnia syn wytłukł bezbronnego ojca i wyrzucił go z domu, grożąc że zabije, o ile się odważy powrócić. Staruszek poszedł na posterunek P. P. z prośbą o interwencję. Za czasów carskich „prokuror" takich synów sadzał do więzienia — tłumaczył policji. Wyjaśniono mu, że w tej sprawie należy wystąpić na drogę sądową i złożyć 20 złotych tytułem kaucji.

Stary pieniędzy nie posiadał. Sąsiedzi podwieźli go do Nowogródka. Może tam coś wskóra. Tu poradzono wystarać się o świadectwo ubogich. Jednakże urząd gminy zaświadczenia o stanie ubóstwa nie wydał, gdyż wieśniak jest właścicielem kilkuhektarowego gospodarstwa. Staruszek, po bezskutecznych zabiegach, rozpłakał się przed chałupą, gdzie wyrósł i pracował, zabrał worek i poszedł w żebry, opowiadając ludziom o swoim losie...

### OBRAZEK II.

Wieśniak posiadający 5 ha ziemi rościł prawo do spadkowej gospodarki (4 ha i zabudowania), oszacowanej na 1.200 zł. Ale koszta sądowe były dla niego zbyt duże: około 40 zł. i adwokat za prowadzenie sprawy 50 zł. Razem 90 zł. Tyle pieniędzy wieśniak nie posiadał. Z prawa ubogich korzystać nie mógł. Jakże tu odebrać swoją część? Brat nie ustępuje: „Padawaj u sud, pahladzim..." Gniew za zdrości i zemsty toczy myśli wieśniaka. Pewnej nocy podpala sporne budynki. „I sam nie ham i druhomu nie dam". Lecz pożar przeniósł się i na jego zabudowania.

W rezultacie ogień strawił pół wsi i wieśniak powędrował do więzienia. Po rozprawie sądowej podnosi pięść i grozi bratu: „Nie daruju"...

### OBRAZEK III.

Stara wieśniaczka udaje się do urzędu gminy, oddalonego od jej wsi o 15 klm. Chodziło jej o jakieś zaświadczenie. Z trudem przywlokła się na miejsce i referuje woźnemu o co chodzi. Woźny zaklął raz i drugi, splunął, poczem protekcjonalnie oświadczył, że sprawę da się załatwić. Ale gdzieś zaginął, więc babinka, po dłuższem nań wyczekiwaniu, wchodzi wreszcie do kancelarji i zwraca się nieśmiało uniżennie do tego, który wydał się jej „starszym". — Czekać! — wrzasnął indagowany. Wylękniona babinka pośpiesznie się cofnęła. — Dobrze, dobrze panoczku. Inni interesanci także odstąpili, bo nawymyśla jeszcze od komunistów. Wkońcu urzędnik raczył łaskawie na nią spojrzeć — Czego? — Wyłuszczyła jak umiała o co jej chodzi. — Niema wójta. Jutro. Nazajutrz znowu to samo, w dodatku nie było tego urzędnika. Otrzymała zaświadczenie dopiero na trzeci dzień. Gdyby chodziło o załatwienie sprawy na miejscu, czekałaby kilka tygodni.

### OBRAZEK IV.

Wieśniak posiada kilka dziesięcin zagajniku. Jest biedny, chętnieby wyrąbał krzaki i zaorał ziemię. Niestety, dziwnym zbiegiem okoliczności zagajnik jego uznany został jako las ochronny. Nie ma więc z niego żadnej korzyści, w dodatku urząd skarbowy wymierzył mu za las podatek dochodowy. Jedzie więc do powiatowego miasta szukać sprawiedliwości. I tu zaczyna się jego golgota. Jest analfabetą, nie umie sprecyzować swej sprawy. Odsyłają go od Anasza do Kaifasza. Wreszcie rozgniewany wieśniak decyduje się iść ze skargą osobiście do starosty. Jest godzina 11-ta. Ale nie wszędzie starostowie przyjmują. Woźny nie dopuścił wieśniaka do starosty. Rozgoryczony upił się i wrócił do domu, opowiadając wszystkim o swem nieszczęściu.

### OBRAZEK V.

Małorolny wieśniak obarczony liczną rodziną. Starszy syn jest kaleką, fizycznie pracować nie może. Jest więc szykanowany przez rodzeństwo i nielubiany przez rodziców. Na dobitek nieszczęścia otrzymuje kaleka powiadomienie, że musi wpłacić podatek wojskowy. Z czego? Rodzina nie wie jak załatwić sprawy, kaleka tembardziej. Przychodzi sekwestrator i opisuje majętność rodziców. Ciemny, stargany ciężkiem życiem wieśniak nie orjentuje się, że może uniknąć płacenia podatku za syna i wylewa swój gniew na nieszczęśliwym kalece..

### OBRAZEK VI.

Żona wieśniaka X, dość swarliwa baba, pokłóciła się z wójtem. Należały się jej od niego jakieś pieniądze. Wójt przysłał sekwestratora. Baba oświadczyła, że zapłaci po otrzymaniu pieniędzy od wójta. Zresztą, kto tam wie, może inaczej oświadczyła. Nie o to chodzi. Dość że sekwestrator zabrał zwój płótna i chciał wyjść. Baba podniosła krzyk i wyrwała płótno. Sekwestrator przyprowadził policjanta i, jak twierdzi poszkodowana dotkliwie ją pobili. W tym czasie wybuchł pożar. Przestraszona baba chciała się topić. Wyratowano ją. Policja oskarżyła babę o opór władzy i podpalenie. Babę ciągają po sądach. Wyzbyła się już sił i jest chora. Policja mówi że... wariatka. Wypada wierzyć...

### OBRAZEK VII.

Jedną z największych bolączek na wsi jest dziś kwestja podatkowa. Podatki są duże, rocznie od 4 do 12 zł. od hektara. Część rolników (zwłaszcza właściciele gospodarstw od 15 do 40 ha) płacą podatki regularnie, nieraz nawet zgóry. Inni z tych lub innych względów zalegają. Przychodzi sekwestrator i opisuje często ostatnią krowę, ostatni połatany kożuch, gdyż niewiadomo czy wieśniak naprawdę nie ma z czego płacić, czy też ukrywa. Przy tych czynnościach dochodzi nieraz do scen gwałtownych. Ostatnio zanotowałem parę wypadków nadużycia władzy przez sekwestratorów. Władze śledczę wszczęły dochodzenie. Jeden z sekwestratorów już podobno został zwolniony.

*(Dokończenie art. na str. 6-ej).*

## Nadanie dyplomu doktora honoris causa Bol. Limanowskiemu



W piątek odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim uroczystość nadania Bolesławowi Limanowskiemu stopnia doktora filozofji honoris causa. Wobec niedyspozycji sędziwego uczonego i działacza dyplom odebrał syn jego dyr. Zygmunt Limanowski. Na zdjęciu—moment wręczania dyplomu.

# Odczyt p. min. Miedzińskiego

## na „Czarnej Kawie" Klubu Społecznego

W poniedziałek 17 bm. w sali Kasyna Garnizonowego b. minister poseł B. Miedziński wygłosił odczyt p. t. **„Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej"**.

Prelegenta powitał prezydent miasta dr. Maleszewski, poczem przewodnictwo zebrania objął p. senator Abramowicz, który udzielił głosu prelegentowi.

Obecni na „Czarnej Kawie" bardzo liczni przedstawiciele społeczeństwa wysłuchali dłuższej, niezmiernie interesującej i aktualnej prelekcji p. ministra Miedzińskiego z niesłabnącem zainteresowaniem. Prelegent dał zarys ogólnej sytuacji Polski w latach ubiegłych, poczem obszernie scharakteryzował stanowisko i cele polityki polskiej wobec najważniejszych zagadnień międzynarodowych ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju stosunków Polski ze Z. S. S. R., Rzeszą Niemiecką i Francją. Sprawie t. zw. paktu wschodniego poświęcił również prelegent dłuższe i bardzo ciekawe uwagi.

Na zakończenie prelegent udzielał dodatkowych wyjaśnień na postawione pytania.

## Następczyni tronu w Holandji



Księżniczka Juljana następczyni tronu holenderskiego bierze czynny udział w życiu społecznem swego kraju. Na ilustracji widzimy ją uczestniczącą w posiedzeniu prezydjum holenderskiego Czerwonego Krzyża.

# Wzdłuż i wszerz Polski

— **POMNIK MICKIEWICZA W HUSIATYNIE.** W ramach święta niepodległości w Husiatynie nad Zbruczem uroczyście odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.

Husiatyn założony w początku 17 wieku przez hetmana Marcina Kalinowskiego, przechodził zmienne koleje losu. Zdobywany był kilkakrotnie przez Tatarów i Kozaków. W czasie ostatniej wojny, bogate ongiś miasto — dosłownie legło w gruzy. Ocalały cudem prawie kościół Bernardyński z roku 1610, oraz cerkiew i bożnica, ufundowana przez Jana Sobieskiego.

Husiatyn po raz nie wiadomo już który na nowo teraz odżywa do polskiego życia.

— **OKRĘŻNA WYSTAWA MARYNISTYCZNA.** W porozumieniu z Ligą Morską i Kolonjalną okręgu Poznań, przygotowuje Muzeum Wielkopolskie przy współpracy Tow. Miłośników Grafiki ogólnopolską wystawę grafiki, aby w ten sposób zainteresować społeczeństwo zagadnieniem morza i jego znaczeniem dla Polski.

Protektorat nad wystawą objął p. gen. Orlicz-Dreszer.

Wystawa ta jako okrężna zostanie skierowana z Poznania do innych miast Polski.

Eksponaty będą przedstawiać tematy, dotyczące morza i jego wybrzeża, dalej portów śródlądowych, komunikacji wodnej i wszelkiego rodzaju sportu wodnego i t. d. Osobny dział wystawy stanowić będą plakaty i ulotki z tematem „Święto morza" i „Wianki": w tym dziale dopuszczone będą również projekty.

Przewidywane są nagrody pieniężne za najlepsze utwory graficzne.

Eksponaty nadsyłać należy do 1 kwietnia 1935 r. pod adresem Muzeum Wielkopolskiego, Poznań.

— **BANDERY W LISTOPADZIE W GDYNI.** W przeciągu listopada zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 817 statków o łącznej pojemności 785.422 tonny. Na pierwszem miejscu nadal utrzymała się bandera szwedzka, na drugiem angielska, na trzeciem niemiecka, na czwartem polska.

**— STRASZNA KATASTROFA W CZASIE POGRZEBU. Onegdaj przy ul. Marszałkowskiej w Zawierciu zdarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą ciężkie obrażenia ciała i kalectwo kilku osób.**

**Kiedy ul. Marszałkowską przechodził kondukt pogrzebowy, na balkonie 2-go piętra, w domu Jakubowicza, zebrało się 10 osób, przyglądających się pogrzebowi.**

**W pewnej chwili rozległ się trzask, przeżarte rdzą szłaby balkonu pękły i balkon wraz ze stojącymi na nim runął w dół, a zaczepiwszy o balkon 1-go piętra — spadł na ulicę.**

**Pośpieszono niezwłocznie na ratunek. Osiem osób b. ciężko rannych odwieziono do szpitala. Doznały one złamania kręgosłupa i nadwyrężenia czaszki, trzy osoby znajdują się w stanie beznadziejnym. Wśród rannych jest jedna osoba, na którą spadł balkon, gdy przechodziła ulica.**

**— OBJAWY ZDZICZENIA. Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie stanęło onegdaj dwóch uczniów gimnazjalnych, 16-letni Roman Hryciuk i jego rówieśnik Włodzimierz Besener, oskarżeni o rozmyślne uszkodzenie pomnika Legjonistów na cmentarzu w Stanisławowie.**

**Jak wykazały dochodzenia, obydwaj byli członkami nielegalnej organizacji młodzieży Str. Narodowego i w związku z aresztowaniami wśród członków b. Obozu Radykalno-Narodowego rozbili młotami pomnik Legjonistów. Wobec młodocianego wieku oskarżonych Sąd skierował sprawę do sądu dla nieletnich.**

# Obrazki wiejskie

*(Dokończenie art. ze str. 5-ej).*

Lecz i takie są obrazki. M. Lecko naprzykład zalega z opłatą podatków. Czy nie było z czego zapłacić? Bynajmniej. Posiada 9 ha ziemi, zabudowania, konia, 2 krowy, świnie, kury i t. d. Gospodarka nieźle prosperuje. Podatków wypadło coś po 8 zł. od hektara. Mogła zapłacić. Ale oto zjawia się krewniak b. carski „garadawoj“, wegetujący dziś na 3 hektarach. Wszczynają pogawędkę o tem i owem. Lecko narzeka, że musi „wybulić“ kilkadziesiąt złotych. Szkoda pieniędzy. Krewniak radzi nie płacić. Ot, ten i ten nie zapłacił, jak cała wieś nie zawić. Aliści zjawia się sekwestrator i opłaci to i ustąpią. Lecko dała się namópisuje płótno, to płótno, nad którem tyle pracowała... Pomna pouczeń wywrotowców podnosi gwałt i stawia opór. Zjawi się policjant. Karne doniesienie i kilka miesięcy więzienia.

### OBRAZEK VIII.

Wieśniak X. ma długi Był przed paru laty członkiem spółdzielni, która dziś zbankrutowała, pozatem w czasie dobrej konjunktury zaciągnął w banku pożyczkę, na zakup zalecanych przez dobrych ludzi narzędzi rolniczych. Dziś nie ma już tych narzędzi. Ma natomiast stałe odwiedziny komornika i sekwestratora. Chce odsprzedać kilka kawałków gruntu. Jak to zrobić? Sprawa nie jest tak prosta, jakby się komu wydawało. Wprawdzie zezwolenie na parcelację uzyskać można w ciągu jednego dnia, lecz aby uzyskać to zezwolenie trzeba przedłożyć całą furę zaświadczeń — że jest posiadaczem ziemi, że nie ma służby, osadników, dzierżawców, nie ma długu (ewent. zezwolenie banku) i wreszcie przedłożyć tytuł własności. Wszystko to wymaga ogromnych kosztów. Taksa rejentalna jest niewspółmiernie wysoka. Wieśniacy decydują się tedy załatwić sprawę „kupna sprzedaży“ u pokątnego doradcy, który spisuje im jakąść umowę. W rezultacie po kilku miesiącach wynikły nieporozumienia, bójki i sądy, sądy i jeszcze raz sądy. Na koszta sądowe wyzbywają się dziś resztek mienia — „Adsudzimosia może“..

### OBRAZEK IX.

Po wsi włóczy się jakiś bezrobotny inteligent. Zachodzi do chałupy wieśniaka. — Co słychać? — „Źle panoczku, ot kazali padatak płacić“. — Podatek? pokażcie nakaz. 32 złote? Mogą was zwolnić od tego podatku. Zaraz napiszę podanie. Ale to kosztować będzie 10 złotych. — „Tak zapłacim panoczku“.

Wiadomość o tem, że jakiś pan pisze podania i władze zwolnią od podatku, obiegła lotem błyskawicy całą wieś. Wieśniacy śpieszą z 10-złotówkami do tego pana. Wysłali podania.

W rezultacie urząd zażądał jeszcze opłaty stemplowej i załatwił podania odmownie. Resztę czynności załatwił sekwestrator.

Często bywa, że ten samy podatek ściąga się dwa razy.

* * *

Mógłby przytoczyć podobnych obrazków więcej. Dużo dałoby się powiedzieć o brudach, chorobach i znachorach. I w tych okolicznościach przyjeżdża na wieś z odczytem miejski działacz społeczny.

Wójt z sołtysem zbierają wieśniaków. Idą chętnie pobudzani ciekawością, co też im powiedzą. Słuchają. Płyną piękne, patetyczne słowa o kulturze, o cywilizacji, o wielkich poczynaniach człowieka, wreszcie coś o państwie polskiem, o wielkiem posłannictwie, o wielkich ludziach, o wielkim czynie i t. d. i t. d.

„Ot pieknie hawaryu, ale kab skazau na szczot padatkau czy można razłażyć na raty, albo kab skazau jak w tym i tamtym intaresie zrabić, byłob lapiej...“

Odczyty mają powodzenie i są bardzo pożądane, lecz na tematy absorbujące wieś.

Na zakończenie jeszcze jeden „obrazek“ W pewnej wsi urzędnik urządził pogadankę. Mówił o dniu oszczędności. Młodzież słuchała z zaciekawieniem, wpatrzona w rozentuzjazmowane oblicze prelegenta, który snuł bajkowe wizje, o skutkach oszczędzania. W tem najmłodszy ze słuchaczy, w trepach i ojcowskiej marynarce, podchodzi i pyta: — „Panoczku, a kali budzie Wialikdzień“? — Dlaczego? — „Bo mama daść tady szmat bułki i miasa..“ Nastrój prysł.

**K. P. Iwanowski.**



## KURJER SPORTOWY.

# Wiec protestacyjny sportowców wileńskich

**20 grudnia b. r. o godz. 18 w sali Ogniska K. P. W. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się wielki wiec protestacyjny sportowców wileńskich z powodu skandalicznego lekceważenia sportu wileńskiego przez Centralne Władze Sportowe.**

**Ostatnia decyzja Polskiego Związku Hokeja na lodzie jest jeszcze jednym dowodem systematycznego usuwania sportu wileńskiego od szerszego udziału w życiu sportowem całej Polski.**

**Smutny ten fakt to nie jest wyłączna krzywda jednego z klubów wileńskich, to jest cios wymierzony całemu sportowi wileńskiemu.**

**Wszyscy sportowcy wileńscy muszą licznie stawić się na wiec, aby dowieść, iż nie pozwolą deptać swojej ambicji sportowej.**

KOMITET ORGANIZACYJNY.

## Wilno na 3-m miejscu

Na podstawie udziału w Centralnych zawodach sportowych Związku Strzeleckiego ustalono następującą klasyfikację okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego:

Grupa pierwsza obejmuje okręki i podokręgi, które wzięły udział we wszystkich zawodach centralnych t. j. w marszu Sulejówek — Belweder, w biegu narodowym naprzełaj, w zawodach bokserskich, w grach sportowych i zawodach lekkoatletycznych. Kolejność w tej grupie:

1) Okręg stołeczny Związku Strzeleckiego — 15 pkt.
2) Okręg Łodź — 19 pkt.
3) Podokręg Wilno — 23 pkt.
4) Podokręg Stanisławów — 26 pkt.
5) Okręg warszawski I — 26 pkt.
6) Okręg Brześć — 34 pkt.

Grupa druga obejmuje okręgi, które wzięły udział w 4-ch rodzajach zawodów. Kolejność: 1) Okręg Lublin — 15 kpt., 2) Okręg Toruń — 20 pkt.

Grupa trzecia obejmuje okręgi, które wzięły udział w 3-ch rodzajach zawodów. Kolejność: 1) Okręg Kraków — 6 pkt., 2) Podokręg Przemyśl — 16 pkt.

Wgrupie 4 (udział w dwóch rodzajach zawodw)ó prowadzi Podokręg Śląsk — 5 pkt. przed Okręgiem Poznań — 16 pkt. i Okręgiem Lwów — 20 pkt.

W grupie 5 (udział w jednej imprezie) prowadzi Okręg Grodno przed podokręgiem tarnopolskim.

W grupie 6 (bez udziału w zawodach) znajdują się Podokręg Nowogródek, Podokręg Kielce i Okręg Akademicki.

## „Dzień narodowej solidarności“ w Niemczech





Premjer Prus gen. Goering i min. propagandy Goebbels wśród tłumów w dniu „narodowej solidarności“, który obchodzono w ub. tygodniu w Niemczech.

# Nowości wydawnicze

### WYDAWNICTWA „ROJU“.

— **Halina M. Dobrowolska. Praca i Miłość.** Dzieje sponiewieranej przez życie Klementyny, wyrzuconej z dóbr ziemskich na Ukrainie przez bolszewicki przewrót, biurowa praca przedstawiona jako katorga, otoczenie niesamowicie brutalne i obrzydliwe, lub nieludzko obojętne. Klementyna jest w najwyższym stopniu niezaradna, zakochana beznadziejnie w towarzyszu lat dziecinnych, który woli inną. — Spada więc coraz niżej materjalnie, ale wznosi się własnem pojęciu gdyż nie uznaje kompromisów, cecha ta jest jednak w niej nie aktywna. Przeciwstawiony jej typ nowej kobiety z nizin, zdobywczej, brutalnej Wacławy; typy plastycznie przedstawione, losy biuralistów budziłyby współczucie, gdyby nie wyjaskrawienie stron ciemnych, bez uwzględnienia pierwiastków lepszych w ludziach. Na „ozdobę“ powieści parę stronic o wszach wojennych i ich działaniu, o rozgniatanych pająkach i karaluchach, oraz trochę innych zbytecznych obrzydliwości.

— **Zespół Literacki Przedmieście. Pierwszy Maja.** Pierwszy tom wyszedł w 1933 r. pod inspiracją Heleny Boguszewskiej, zawierał utwory J. Kornackiego, Wł. Kowalskiego, H. Krahelskiej, G. Morcinka, K. Muszałówny, Z. Małkowskiej, S. Reya. W obecnym tomie doszli nowi autorzy: B. Zandberg, J. Czyżciecki, A. Degal. Zapewne to jest wierny reportaż, ale już doprawdy przelewa się przez uszy, wylewa się po za brzegi cierpliwości ta quasi proletarjacka literatura. Te ciągłe mydliny, plwociny, smrody, brudy, błoto, kramki, łachmany, ciężarne baby i krostowate dzieci. Dla kogo to pisane? Ci, co tak żyją i cierpią, zdaje się niezbyt lubią czytać o swoich nędzach, bo i tak jej mają wyżej uszu, ci co chcą i mogą pomóc, robią to nie na wskutek takich literackich reportaży, przeciętnego czytelnika mdli po pierwszych stronicach i odrzuca książkę. Nic dziwnego, że w czytelniach wolą Wallaca i Marczyńskiego, naga rzeczywistość, fotograficzny materjalistyczny opis, bez duchowego pierwiastka to żaden dorobek artystyczny, ani nawet zasługa społeczna.

— **V. Giełgud i Holt Marmell. Śmierć w Radjostacji.** Poco przetłumaczono tę bzdurę i to jeszcze lokalizując ją w Warszawie? Już „Stara szabla“ tegoż autora, Giełguda, była stekiem nonsensów, niby na temat powstania polskiego. A teraz ten kryminał zastosowany do osób i sytuacji warszawskiej radjostacji. Niesmaczne i nie znajmujące.

— **Antonina Sokolicz. Cysarskie cięcie.** Na tle Powstania 63 roku pojęcia i stosunki społeczne w wioskach w okolicy Kazimierza, zacna rodzina Gessnerów, dzielny Antoś, epizody, podkreślona rola ludu w krwawych walkach i niepodległość polska, która pozwoliła się uprzedzić przez „cysarskie cięcie“, t. j. uwłaszczenie. Styl ciężki i mało plastyczny sprawia, że racjonalnie napisana powieść, nie wywiera wrażenia i nie interesuje, mimo zasadnicze zalety.

— **W. Niezabitowski. Golfsztrom.** Powieść osnuta na tle fantastycznego pomysłu zamrożenia Europy zapomocą zmiany prądu Golfsztromu. Chce to uczynić dyktator Stanów Zjednoczonych, nienawidzący Europy. Dzielny Stefan Podhorski ocala Europę i zdobywa kobietę. Czyta się łatwo, żywo pisana, przeciętna powieść fantastyczna.

— **J. Strang Morrison. Piękne Dziewczę z Taorminy.** Pogodna i przyjemna powieść z dziedziny żeglarstwa, dająca sposobność do opisów krajobrazów jezior i zatok szkockich.

### WYDAWNICTWA ŚW. WOJCIECHA.

— **Bandrowski Jerzy. Rajski Ptak.** Napoły fantastyczna, napoły realistyczna powieść przeciwstawiająca sztuczność literatury, rajskich ptaków, kin i teatrów, zdrowej, racjonalnej, realistycznej prawdzie życia ludzi prostych. Ich wymagania moralne w stosunku do literatury, uosobionej w bohaterze p. Polata, uczucia jego do otaczających kobiet, zapełniają opowiadanie dość mętne i dość rozwlekłe, całość pisana jakby z wysiłkiem.

— **Pannenkowa Irena. Więzy.** Nikły romans plącze się poprzez zdarzenia historyczne ubiegłej wojny, zakończonej szczegółowym opisem obrony Lwowa, który wypadł najlepiej z całości, dzięki typom lwowskim i tamtejszej gwarze, doskonale oddanej. Znana publicystka endecka, z rozczulającym wysiłkiem stara się być bezstronna, do tego stopnia, że aż!... wspomina Legjony Piłsudskiego i Jego samego ukazuje przelotnie. Całość daje dokładny przebieg zdarzeń wojennych w Polsce.

— **Miłaszewska Wanda. Dusza Domu.** Miłe powiastki zaczerpnięte ze wspomnień rodzinnych, różne typy i typki młodych i starych, przedstawione z życzliwym uśmiechem do czytelnika.

— **Lutosławska Izabella. Małżeństwo Zazy.** Dalszy ciąg poprzedzającego opowiadania o Zazie jako takiej. Autorka w przedmowie rozczula się nad swemi czytelnikami, którzy jej dużo prawią komplementów. Podnieca ją to do pisania o Zazie, w typowym stylu uświetnionym w literaturze polskiej przez Mniszkównę i Zarzycką. Efektowna płycizna, naciągane sytuacje, dowolne zbiegi okoliczności, niespodzianki kinowe, zbytek aferzysty i niedołęstwo ziemiaństwa, powieść bez kośca, bez pogłębienia typowa powieść odcinkowa, z tych... łatwiejszych.

### WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA.

— **K. Makuszyński i M. Walentynowicz. Przygody Koziołka Matołka, 4-ta księga, cena zł. 3.50.** Słynny już w całej Polsce, znany ulubieniec dzieci polskich, Matołek, daje im na Gwiazdkę 4-tą serję swych niesamowitych przygód. Miał już spokojnie żywota dokonać, ale mu nie dali. Prosili, żeby jeszcze podróżował, rozbijał się i opowiadał, i żeby to wszystko było na obrazkach. Więc twórcy kozła siedli i nową serję wierszyków i obrazków dali. Trzeba przyznać, że cały pomysł jest dobry, trafił dzieciom do przekonania pierwsze tomy mają po 4 i 3 wydania. Wesołe to bowiem, i w miarę fantastyczne, wpada w ucho i w oko, szkoda że nie znalazł się ktoś, coby z tego zechciał zrobić film a la Mickey Maus, rozreklamować jeszcze więcej, robić zabawki z postaci Matołka. Jeśli bierzemy tyle od cudzoziemców, rozpowszechniamy ich koncepty, dlaczegoż naszych nie wyzyskać ile się da, gdy są tak dobre, dowcipne i wesołe.

— **Julu Kurek. Grypa szaleje w Naprawie.** Kronika, znów reportaż, ale ujęty głębiej i artystyczniej, niż przeciętny typ tego rodzaju coraz liczniejszych książek. Znów potworne cierpienia proletarjatu, wiejskiego dla odmiany. Okolice podgórskie, Podhala, gdzieś pod Babią Górą, życie małego miasteczka bez kościoła, doktora i księdza. Była kiedyś o tamtych stosunkach powieść Jerzego Bandrowskiego, Kazimiry Alberti, reportaż o tamtejszych szkołach Viktora, wszystko mówiło o potwornej nędzy, o beznadziejnym, głodowym żywocie tamtejszych ludzi o bydlęcem życiu wiecznie niedokarmionych dorosłych i dzieci, którzy puchną gromadnie na przednówku. Krok za krokiem, grzęźnie autor w bagnie i ciemności, kędy się ci potępieńcy męczą od urodzenia do śmierci. Żywoty pierwotne, zdeprawowane cywilizacją, która dała im jeszcze gorsze warunki, choroby i ciężary, niż mieli ich dzicy przodkowie. Na tle nędzarzy brudnych, ciemnych i przygniecionych do ziemi biedą, męczy się w swoisty sposób kilku inteligentów, którym nielepiej się dzieje.

Czytając te wszystkie liczne, bardzo liczne ostatniemi czasy wydawane książki o nizinach społecznych, o tem nieszczęściu bez granic i miary, jakiem jest życie nędzarzy wsi i miast, ogarnia nieopisane przygnębienie... i nasuwa się pytanie, czy jest gdzie dobrobyt w Polsce? Czy jest gdzie zamożność, opieka społeczna, pomoc chrześcijańska? Bo sądząc według tych autorów nigdzie niema ratunku dla ubogiego człowieka. Straszne to oskarżenie kapitalistycznego ustroju, wstrząsa tem silniej, im talent pisarza umie wydobyć z codziennych faktów grozę kataklizmu.

— **Helena i Jerzy M. Rytardowie. „Wilczur z Prohyny“.** Helena i Jerzy M. Rytardowie znakomici znawcy gór, czego dowód dali w poprzedniej powieści dla młodzieży „Koleba na Hliniku“, tym razem przenieśli akcję w strony mniej znane, a równocześnie może najpiękniejsze w Polsce — na Huculszczyznę. Żywa i barwna fabuła pokazuje nam zespół narciarski z Zakopanego, biorący udział w biegu Szlakiem marszu II Brygady Legjonów. Po zawodach dzielni zakopiańczycy, wśród których znajduje się bohater „Koleby“ Stanisław Walczak, pozostają wśród huculów, uczestnicząc w ich życiu. Poznajemy przy tej okazji zacnych, a tak jeszcze dla nas egzotycznych huculów, ich byt, obyczajowość, wierzenia, troski i radości, zachwycamy się pięknem krajobrazu zimowego podgórza.

Niezmiernie cennym i miłym rysem książki jest odczucie świata zwierzęcego, motyw rzadko dziś spotykany w literaturze. Wzruszająca jest ocena ocalenia postrzelonego jelenia przez Iwonkę, scena liryzmu, przypominająca najlepsze wzory Dygasińskiego, a współcześnie może tylko A. Munthe'ego.

# KURJER RADJOWY

## Rozwiązanie Jubileuszowego Konkursu Muzycznego Rozgłośni Wileńskiej

Po I koncercie nadesłano rozwiązań 48.
Po II koncercie nadesłano rozwiązań 63.
W tem z Wilna 100,
Z prowincji 11.
Ogółem 111 rozwiązań.
Za idealne rozwiązanie w obu koncertach wyznaczono punktów 28.

I nagroda: Podróż do Warszwy i spowrotem z prawem zwiedzenia Radjostacji Warszawskiej z dwudniowym pobytem w Warszawie (bilet kolejowy II klasy poc. osobowym lub III kl. pos. pośp. w obie strony — wypisany imiennie — i djety na dwudniowy pobyt). Ogółem wartości zł. 100 przypada p. **Eugenjuszowi Michelsonowi,** technik, ul. Stara 12 (punkt. 28).

II nagrod: Książki lub płyty gramofonowe nowe do wyboru wart. zł. 50 p. otrzymuje p. **Baniewiczówna Jadwiga,** studentka, ul. Tatarska 17 m. 6 (pkt. 27) po wylosowaniu.

III nagrodę: Książki lub płyty gramofon wart. 30 zł. otrzymuje p. **Ginsberżanka Wiktorja,** uczenica, ul. Wileńska 3 (pkt. 27).

IV nagroda: Książki lub płyty gramf. wart zł. 20 — przypada p. **Amelji Zdarzyńskiej,** emerytce, zauł. Dobroczynny 2-a m. 14 (pkt. 26).

V nagroda: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Morgensztern A.,** kupiec, ul. Kwiatowa 7. (pkt. 25).

VI nagroda: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Żukowska Helena,** naucz., Zygmuntowska 4 m. 10 (pkt. 24) po wylosowaniu.

VII nagroda: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — p. **Segal Zelik,** rzemieślnik ul. Rudnicka 14 m. 15-a (pkt. 24) po wylosowaniu.

VIII nagroda: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 **Minster Józef,** technik, ul. Teatralna 4 m. 10 (ukt. 24) po wylosowaniu.

IX nagroda: Książki lub płyty gramof. wart. zł. 10 — **Pumpiański Zelman,** technik, Kolejowa 11 m. 4 (pkt. 24) po wylosowaniu.

**Nagrody pocieszenia**

w postaci płyt, które będzie można nagrać w studjo Rozgł. Wil. według życzenia nagrodzonych. Każda nagroda 1 płyta „Melografu": śpiew, mowa, życzenia lub t. p.

Otrzymują: p. Jaroszewicz Edward, technik — Sapieżyńska 9 m. 2.
P. Mikołajunówna Czesława, — Stara 30 m. 1
P. Kłeczkówna Leja, uczenica — Kwaszelna 23 m. 24
P. Niekraszówna Marja, bez zawodu — W. Pohulanka 27 m. 1-a.
P. Arcimowicz Czesław, uczeń — Stara 15.
P. Tieszczycówna Janina, uczenica — Wiwulskiego 12 m. 11-a

Po odebranie nagród prosimy się zgłaszać od dnia 17 grudnia w godz. od 12 do 14 i od 19.30 do 22.00 do Rozgłośni, Wilno, Witoldowa Nr. 21.

Osoby którym przypadły nagrody pocieszenia (nagranie płyty) proszone są o skomunikowanie się z p. Bogusławskim., telef 12-14 od 8 rano do 12 i od 13.30 do 15.30.

## Utwory Karola Szymanowskiego w Pol. Radjo

Dn. 20 XII w czwartek o godz. 21.00 transmituje Polskie Radjo z Instytut Kultury Włoskiej w Warszawie koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, największego kompozytora polskiego doby współczesnej. Karol Szymanowski zdobył sobie uznanie i sławę nietylko w kraju ojczystym, lecz w równej mierze zagranicą. „W Szymanowskim objawiła się siła twórcza, jakiej od czasu Chopina, Polska nie posiadała" pisze o nimieckie pismo radjowe.

To zestawienie z Chopinem jest zupełnie słuszne, choćby dlatego, że w dziełach obu kompozytorów nić przewodnią, podstawę twórczości stanowi polskość. Polskość nieprzejęta bezpośrednio z folkloru, nie celowo i rozmyślnie wyszukiwana, lecz ta prawdziwa, najzupełniej przekształcona przez indywidualność artystyczną, polskość, która stanowi integralną część ich muzyki, stanowi niejako ich etos, lub raczej to, co w starożytnej Grecji nosiło nazwę „nomos" owo niejasne, nieprzymusowe prawo, które oznacza pewną wspólnotę, przy największej swobodzie środków i wyrazu. Tem niepisanem prawem, tą wspólnotą jest polskość, która niekoniecznie musi polegać na braniu do muzyki motywów ludowych, czy narodowych, lecz która objawia się w tej specyficznej atmosferze, jaka unosi się wokoło dzieła.

Polskość ta przebija się przez całą twórczość Szymanowskiego, nawet tam gdzie Szymanowski nie zamierzał być specyficznie narodowym, a więc także w dziełach o charakterze internacjonalnym. Świadomo i celowo zwraca się Szymanowski do elementów ludowych dopiero w późniejszej swej twórczości. Pieśń ludu podhalańskiego staje się źródłem nowych impulsów twórczych. Folklor jest dla Szymanowskiego jedynie surowym materjałem, zupełnie przez niego przetwarzanym. Staje się on bowiem w rękach Szymanowskiego muzyką, pełną fantazji i delikatności, sztuką prawdziwie arystokratyczną, często niełatwo dostępną. Absolutnie odrzucanie wszelkich kompromisów, wszelkich ustępstw na rzecz publiczności sprawia, że zrozumienie dzieł Szymanowskiego nie jest tak bardzo proste, ale tembardziej godne bliskiego poznania. Koncert obejmujący utwory skrzypcowe i fortepianowe będzie tem ciekawszy, że utwory fortepianowe wykona sam kompozytor. Utwory skrzypcowe Um'ńsk?

## Audycje wileńskie (Żywe słowo i muzyka od 9 do 15 b. m.)

Zawsze poszukiwane i tak długo oczekiwane transmisje zawodów sportowych tym razem słuchaczowi żadnych wrażeń nie dały. Możliwe, że mecz Śląsk — Śmigły (niedziela) nie był tak zajmujący i żywy, jak inne imprezy sportowe, nie obfitował w tyle ciekawych momentów — sprawozdawca jednak popełnił tyle grzechów, że niemrawa gra w wyobraźni słuchaczy była do reszty „wykończona". Zamiast wprowadzić „in medias res", reporter palnął mówkę liryczną o tragedji klubu, który nie może się dostać do Ligi. Długie zdania predystynowałyby audycję tę do nazwy odczytu, czemu znów przeszkadzały liczne fikołki językowe („wybija auta", „piłka jest po stronie boiska WIKS-u", „z tamtej strony boiska" — gdy ciągle mowa była o wnętrzu). Ogólne wrażenie odniesione z reportażu jest przykre, gdyby bowiem mecz był tak anemiczny jak sprawozdanie z niego — mielibyśmy 23 zamarznięte ciała na polu. Wielka szkoda, ostatnia w tym roku okazja zmarnowana.

Prof. Muszyński w swym feljetonie (wtorek) poruszył ciekawą sprawę, ciekawą w tej części która dotyczyła współ. apteczki domowej; zdawała się ona wypełniać potrosze nasz brak pojęcia o truciznach, jakie zażywamy bez porady lekarza. Czyżby nie warto pomyśleć o rozszerzeniu tego działu, tak pożytecznego i koniecznego? Koniec pogadanki był wyrecytowany w rekordowem tempie spowodowanem tem, że prelegent nierównomiernie rozłożył materjał odczytowy na czas.

Jak patrzeć na sztukę (środa) — pogadanka miła w temacie i dobra w wykonaniu. Może tylko cytatom brakło tego przekonania, któremi są przepojone, a które prelegent często podkreślał.

Bardzo ładna była „niedziela poetycka". Pozorny spokój głosu prelegenta krył w sobie dużo skargi i wyrzutu pod adresem tych, którzy nic o wojnie słyszeć nie chcą — był prawdziwie pacyfistyczny. Recytacje, zwłaszcza Grabianskiej dobre. „Poezja wielkiego wstrząsu" należy w sumie do najbardziej udanych „niedziel" ostatnich kilku tygodni. Na podkreślenie zasługuje obfitość materjału recytacyjnego, utrzymana w ciągłem crescendo i ciągła zmiana głosów — co radjofonicznie jest wdzięczne.

Nowości poetyckie (środa) sygnalizowane przez Byrskiego — należą do audycyj ciekawych. Prelegent zachował należny umiar, traktując temat bez subjektywizmu. Recytacje Szymańskiej — jak zwykle — bardzo dobre.

O ciekawych sprawach mówił Bohdziewicz w swym feljetonie (wtorek). Mówi ładnie, pozatem ma — widać — rutynę. Z patosem mówiła Obiezierska o „autorytecie nauczyciela" (czwartek). Jest to jednak sprawa drażliwa i uwaga prelegentki o hamowaniu egzekutywy nauczyciela może być materjałem do dyskusji, bo co znaczą artykuły „Kurjera Porannego" które stają w obronie nietykalności dziecka? Słusznie jednak radjo wywlekło sprawę tę na szersze forum — może wyłoni się dyskusja?

Wreszcie dzieci same, tym razem ze starszymi — dały w piątek słuchowisko. Jedyny zarzut, jaki można wytknąć tym zawsze miłym audycjom, to ten, że brzęk roju pszczół był nienaturalny, nieprzekonywujący (może za bliski mikrofonu?). Zarzut to, zresztą jedyny — całość sprawiła miłe wrażenie i była bardzo zajmująca.

Clou tygodnia był środowy koncert symfoniczny. Koncert ten utwierdza w przekonaniu, że orkiestra nasza może niejednokrotnie zastąpić warszawską. Będzie to z korzyścią dla jednych i drugich. Koncert Haydna na fortepjan i orkiestrę był odegrany ładnie, supeł, który powstał pośrodku — rozwikłano szczęśliwie. Uderzała może nierównomierność brzmienia orkiestry i fortepjanu, ale to ciągle ta sama sprawa słabych środków, któremi nieliczna orkiestra dysponuje. To jednak nie umniejsza zalety sprawnego prowadzenia przez dyr. Wyleżyńskiego. Fortepjan pod palcami Szpinalskiego brzmiał znakomicie, dużo lepiej niż zwykle (oczywista przez mikrofon). Ogólne wrażenie — audycja starannie przygotowana, stojąca w ramach możliwych środków na poziomie, wykraczającym poza banalność.

Jeszcze jeden koncert — tym razem wokalny — dała nam p. Dessau.

No i powódź płyt. Lepsze, gorsze, przeciętne. Do gorszych zaliczyć należy jazz fortepjanowy (środa) prócz Wiener i Doucet'a, przeciętne — piosenki Lys Ganty. Ta ostatnia dużo traci w płycie. Dobre i dobrze nagrane — Cezara Francka.

**Riky.**

## Audycje wileńskie w okresie świątecznym

**Niedziela, 23 grudnia:**

Porady dla rolników na zime wygł. red. Romulad Wąckowicz (godz. 12.05).

Choinka dla biednych dzieci zorganizowana przez Polskie Radjo. Transmisja z Sali Miejskiej, g. 15.45.

Koncert ze słowem wstępnem St. Wesławskiego, poświęcony twórczości Gabrjela Faure. (płyty — godz. 17.30).

Odczyt T. Szeligowskiego o Michale Kleofasie Ogińskim (g. 21.45).

Feljeton J. Maślińskiego p. t. „Michał Anioł, a ryby, grzyby i wędliny" (g. 22.00).

**Poniedziałek, 24 grudnia:**

Feljeton P. Wiśniewskiego p. t. „Nasz stół wigilijny" (g. 16.40).

Muzyka organowa w wykonaniu prof. W. Kalinowskiego (g. 17.20).

**Wtorek, 25 grudnia:**

Fragmenty z oper Moniuszki (g. 10).

Swiat w piosence płyty (g. 13.15).

Utwory na harfie (g. 18.35).

**Środa, 26 grudnia:**

Pogadanka Ireny Łubiakowskiej p. t. „Gwiazda betlejemska" (g. 12.05).

Feljeton Stefana Zagórskiego „Wędrówki po prawie" (g. 21.30).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałczyńskiego (g. 22.15).

**Czwartek, 27 grudnia:**

Stare kolendy w wykonaniu Sergjusza Kondera (g. 19).

Odczyt J. Wokulskiej-Piotrowiczowej „Wychowanie moralne jako czynnik kultury (g. 22).

**Piątek, 28 grudnia:**

Audycja dla dzieci „Jak zwierzęta uczciły małego Jezuska" g. 18).

**Sobota, 28 grudnia:**

Koncert wilenskich rewellersów pod dyr. J. Swiętochowswiego (g. 19.30).

**Abecadło redjoamatora**

## Baterja żarzeniowa czy akumulator?

Baterja żarzeniowa jest bardzo ważną częścią składową każdego odbiornika bateryjnego. Dostarcza ona napięcia dla rozżarzania katod lamp odbiorczych. Trwałość baterji żarzeniowej jest znacznie mniejsza niż baterji anodowej. Dla tego często jedna baterja anodowa przeżywa 2, a nawet 3 baterje żarzeniowe. W odbiornikach bateryjnych z nowoczesnemi lampami całkowity prąd anodowy waha się od 5 do 15 miliamperów. Przy tak nieznacznym prądzie baterja anodowa może pracować zadawalniająco ok. 3 miesięcy (po 3—4 godziny dziennie). Prąd żarzeniowy natomiast jest w odbiorniku bez porównania większy i wynosi od 0,2 do 0,5 ampera. Dlatego baterja żarzeniowa powinna mieć dużą pojemność (zapas energji elektrycznej) aby mogła wystarczyć na czas dłuższy.

Pojemność istniejących w sprzedaży największych bateryj żarzeniowych (suchych) wynosi 100 amperogodzin, co wystarcza na 200 do 400 godzin (zależnie od ilości lamp w odbiorniku) słuchania audycyj radjowych, czyli na przeciąg 2—4 miesięcy. Cena sprzedażna takiej baterji żarzeniowej jest dosyć duża i dlatego na korzystanie z odbiornika wielolampowego nie każdy może sobie pozwolić.

Na rynkach zagranicznych ukazały się już stosunkowo niedrogie baterje żarzeniowe o pojemności 1000 amperogodzin. Baterję taką o dosyć skomplikowanej konstrukcji opracowano w laboratorjach amerykańskich. Zawdzięczając bardzo dużej pojemności zapas energji, zawarty w baterji wystarczy na 3000 — 4000 godzin pracy odbiornika, a więc prawie na rok przy 3—4 godzinnem słuchaniu audycyj radjowych. Niewątpliwie i nasz przemysł krajowy rozpocznie w krótkim czasie produkcję takich bateryj, tembardziej, że wytwórnie odbiorników opracowują już nowoczesne modele aparatów bateryjnych, przeznaczonych dla mieszkańców prowincji, gdzie niema światła elektrycznego.

Lepszemi i ekonomiczniejszemi od dotychczasowych bateryj są akumulatory. Składają się one przeważnie z dwóch ogniw, połączonych szeregowo i dają napięcie 4 wolty. Akumulatory mogłyby śmiało konkurować z baterjami żarzeniowemi, gdyby nie potrzeba ładowania przynajmniej raz na 6 tygodni w celu odnowienia wyczerpanego zapasu energji elektrycznej. Pozatem akumulatory mają poważną wadę — nie mogą być przechowywane w stanie rozładowanym dłużej niż 24 godziny.

Jak widać z powyższych rozważań dotychczas nie mamy jeszcze dobrego i ekonomicznego źródła prądu żarzeniowego. Baterja żarzeniowa wystarcza na krótki czas i kosztuje drogo, akumulator zaś chociaż tańszy w eksploatacji i lepszy od niej wymaga stałej kontroli i natychmiastowego ładowania, po wyczerpaniu się energji w nim zawartej. Dlatego niejeden radjosłuchacz ma nielada kłopot z wyborem odpowiedniej baterji żarzeniowej, spieszymy przeto im z pomocą, aby przy niedużym koszcie baterji mogli korzystać ze swych odbiorników lampowych.

Akumulator należy uważać za najlepsze z dotychczasowych źródeł prądu żarzeniowego i stosować go tam, gdzie ładowanie nie przedstawia dużych trudności (transport do miasta, prawidłowe ładowanie i t. d.). Mieszkańcy głuchej wsi oddalonej często od miasta o kilkanaście kilometrów, muszą używać suche baterje żarzeniowe. Aby koszty zasilania odbiornika były nieduże, baterja żarzeniowa powinna zasilać odbiornik 2, a co najwyżej 3-lampowy. Odbiorniki o większej ilości lamp muszą być zasilane akumulatorem, gdyż baterja żarzeniowa zużywa się szybko.

Na zakończenie podajemy tabelkę, w której czytelnicy znajdą odpowiednie dane, dotyczące pojemności baterji żarzeniowej, zależnie od ilości lamp w odbiorniku.

| *Odbiornik* | *Baterja żarzeniowa* |
|---|---|
| 1-lamp. | — Sucha na 24 amperogodziny |
| 2-lamp. | — Sucha na 50 amp/g. lub akumulator na 24 amp./godz. |
| 3-lamp. | — Sucha na 100 amp/godz. lub akumulator na 36 amp./godz |
| 4-lamp. | — Tylko akumulator na 48 amp/godz. |
| 5-lamp. | — Tylko akumulator na 60 amp/godz. |

**MAŁY FELJETON**

## SŁAWA

Popielaty mrok panuje w ogromnym pokoju. W jednym jego kącie stoi staroświecki olbrzymi fortepjan, przy nim sylwetka młodej, szczupłej dziewczyny, naprzeciwko w stylowym angielskim fotelu postać starszej kobiety. Reszta ginie w popielato-niebieskich barwach przedwieczornej godziny. Fortepjan odezwał się kilkoma silnemi akordami... ucichł... i znowu odezwał się — popłynęła przepiękna melodja — „pieśni bez słów" Mendelssohna. Znowu cisza... tak, jak gdyby w ogromnym pokoju nie było żywych istot. Nagle mrok i ciszę przerywają leciutkie tony akompanjamentu do „pieśni matki" Selvaggi'ego... jak gdyby ze słowiczego gardła, płynie przepiękna pieśń, kołysze się w mroku, wibruje... i nagle cichnie...

— Mateńko — słychać głos od fortepianu — ja muszę koniecznie wyjechać, mam talent, wspaniały głos, chcę sławy...

— Inuś, nie mogę cię zatrzymać i ja wierzę w twój głos, ale żal chwyta mnie za serce. Z chwilą zdobycia przez ciebie sławy, będziesz dla matki stracona... ten stary fortepjan nie odezwie się już pod uderzeniem twoich palców.. twój głos i twoja pieśń, nie zakołysze się w tych ścianach dla uszu matki.

Ina zrywa się, biegnie do matki i ze łzami całuje jej ręce.

Mateńko, moja sława będzie dla ciebie nagrodą za chwile rozstania.

I wkrótce potem wyjechała. Z początku pisała do matki długie, obszerne listy, o tem jak pracuje, jak powoli, ale uparcie zdobywa rozgłos — zdobywa sławę. Mijały miesiące, lata. Listy przychodziły coraz rzadziej, coraz krótsze. Stara opuszczona matka, czerpała wiadomości o ukochanej córce z pism zagranicznych, cieszyła się ilekroć razy spotkała podobiznę córki, o której pisano „znakomita śpiewaczka Ina Gray"...

Ina rzeczywiście przebojem zdobyła sławę... wszystkie wielkie sale koncertowe Europy uważały za zaszczyt gościć u siebie śpiewaczkę... publiczność wszystkich narodowości nie szczędziła jej oklasków i entuzjazmu... Niekiedy zdarzało się, że w czasie pełnych emocji występów ogarniała Inę tęsknota za matką, za jej łagodnym głosem, za jej wielką miłością. Uciekała wówczas po skończonym występie od rozentuzjazmowanych jej głosem ludzi i kreśliła do matki długie listy o tem, jak bardzo za nią teskni, jak bardzo ją kocha, jak bardzo chciałaby pochylić się do jej nóg i ucałować najdroższe nad wszystko na świecie jej ręce... w takich momentach chciała pakować walizki i jechać do matki... ale obowiązki wielkiej artystki znowu na to nie pozwoliły...

Minęło kilka lat... Ina ciągle pisała że przyjedzie i nie zjawiała się. Tęsknota za utraconem dzieckiem przerodziła się w ciężką chorobę — zabrano ją do szpitala....

Pomiędzy białemi łóżkami szpitalnemi kręci się jak duch siostra pielęgniarka w białym płaszczu. Na sali jest cicho i spokojnie. Wszystkie chore czekają na poranny niedzielny koncert radjowy, to ich jedyna rozrywka, chwila zapomnienia o bólach i cierpieniu. Młoda, biała siostra podchodzi do jednego łóżka, na którem spoczywa stara kobieta o szlachetnem obliczu. Jest ciężko chora, ale wydaje się, że nie cierpienie fizyczne złożyło ją niemocą, a jakieś ukryte cierpienie moralne. Chora zapatrzona w dal, wydaje się nie należeć do tego świata.

— Jak się pani czuje dzisiaj pani Gray — pyta siostra.

— Chora uśmiecha się blado i nic nie odpowiada.

Siostra, przechodzi dalej, od jednej do drugiej, następnie włącza kontakt aparatu radjowego. Po chwili rozlega się głos speakera.

— Halo, halo, za chwilę nadamy koncert religijny z płyt, usłyszą państwo pieśń Bacha-Gounoda „Ave Maria" w przepięknem wykonaniu znakomitej śpiewaczki Iny Gray..

Ina Gray, nazwisko to było w tej chwili objawem — z pośród tysiącznych rzeszy radjosłuchaczów — tylko dla jednej osoby... dla starej, prawie już umierającej kobiety na sali szpitalnej... Jej Ina będzie śpiewać... tylko dla niej... jak dawniej... jak wtedy kiedy wsłuchiwała się godzinami śpiew, wtulona cichotko w fotel.

Płynie przepiękna pieśń... Jakiś dziwny blask, jakaś dziwna radość rozświetla twarz chorej pani Gray... uśmiecha się, usta szepczą — córeczko ukochana — pieśń dobiega końca. Matka Iny Gray powtarza za córką „Ave Maria" i zamyka oczy, aby już nigdy ich nie otworzyć.

**Janina Czekańska.**

# Wiadomości gospodarcze

## Ulgowe świadectwa przemysłowe na 1935 r.

Jak już donosiliśmy Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie ulgowych świadectw przemysłowych dla różnych przedsiębiorstw tak handlowych, jak i przemysłowych. Poniżej podajemy najważniejsze ulgi stosowane przy wykupie świadectw przemysłowych na r. 1935.

Ulgi te są dwojakiego rodzaju, jedne przysługują automatycznie, — urzędy skarbowe powinny je stosować z urzędu, drugie zaś będą stosowane indywidualnie, na podstawie podań złożonych przez czynniki zainteresowane.

**Z urzędu (bez podań płatników)** Ministerstwo Skarbu zezwala prowadzić. Przedsiębiorstwa kinowe **na podstawie półrocznego świadectwa** przemysłowego **kat. I** nawet, o ile wysokość ustalonych obrotów za rok 1933 nie przekracza **200.000** zł., na podstawie zaś półrocznego świadectwa **II-iej** kat. o ile wysokość obrotów kina nie przekracza sumy **45.000** zł.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, mające na sprzedaż drogie tkaniny jedwabne, sukna i t. p. i księgarnie mogą wykupić świadectwo przemysłowe III kat. handlowej, zamiast II-ej a ile ich obrót nie przewyższył w roku 1933 sumy **45.000 zł.**

Księgarnie mogą za jednem świadectwem III-ej kat. handlowej prowadzić tak że uboczną sprzedaż materjałów piśmiennych, o ile łączny obrót tych przedsiębiorstw za rok 1933 nie przekracza w stosunku całorocznym sumy 45.000 zł.

Przedsiębiorstwa handlowe wszelkich branż łącznie z księgarniami opłacają świadectwo przemysłowe **IV kat. handlowej zamiast III-ej** o ile ich obrót za rok 1933 nie przekracza **sumy 15.000.** W wypadku, gdy obrót tych przedsiębiorstw nie przekroczył w roku 1933 sumy 4.000 zł. przedsiębiorstwa te mogą wykupić **półroczne świadectwo przemysłowe IV kat. handlowej.**

Pensjonaty utrzymywane przez **właścicieli gospodarstw rolnych w ich gospodarstwie** mogą wykupić świadectwo półroczne z ważnością 6-ciu miesięcy od chwili ich wydania o ile pensjonaty te się znajdują poza obrębem gmin wiejskich oraz miejscowości klimatycznych leczniczych oraz ilość wynajmowanych pokoi nie przekracza 12-tu, równocześnie zwalniane są pensjonaty te od obowiązku opłacania podatku przemysłowego od obrotu za 1935 r.

Przedsiębiorstwa handlowe, mające świadectwo handlowe mogą bez **dodatkowego świadectwa trudnić się sprzedażą detaliczną wyrobów monopolu tytoniowego,** o ile sprzedaż odbywa się w jednym tym samym lokalu, oraz uboczną sprzedażą pism krajowych perjodycznych. Przedsiębiorstwa są też zwalniane od opłacenia podatku przemysłowego od obrotu ze sprzedaży tych pism perjodycznych. Należy zaznaczyć że biura sprzedaży dzienników i czasopism, które się trudnią tylko sprzedażą różnych pism, powinny wykupić świadectwa przemysłowe i będą płacili podatek przemysłowy od obrotu

Od stycznia **1935 zostaje wprowadzony wolny handel wyrobami monopolu spirytusowego.** Każdy kupiec będzie mógł bez specjalnego świadectwa sprzedawać konsumentom wyroby monopolu spirytusowego o ile on nabył świadectwo przemysłowe dla handlu towarowego kat. III-ej lub IV-ej. Dawniej było potrzebna dla sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego świadectwo kat. II-ej.

**Rzemieślnicy i przemysłowcy** będą mogli na podstawie świadectwa kat. VII-ej przemysłowej zatrudnić przy fabrykacji ręcznej do 12-tu pracowników a przy stosowaniu silników mechanicznych — 10 robotników; na podstawie VI kat. — 25 robotników przy fabrykacji ręcznej i 15-tu przy stosowaniu silników mechanicznych.

Przedsiębiorstwa, które powstały w roku 1934, lub nowopowstające powinny się zwrócić do Izb skarbowych za pośrednictwem odnośnych urzędów skarbowych z prośbą o udzielenie im odpowiednich ulg. Podobnie należy odpowiednio umotywować i wykazać, że obrót z danego przedsiębiorstwa uzyskały w roku 1934, lub ewentualny przewidziany obrót za rok 1935 nie przekroczy sumy uprawniającej do skorzystania z tych ulg. Urzędy skarbowe mogą **wogóle zwolnić od obowiązku wykupienia** świadectw przemysłowych przedsiębiorstwa za jęć **rzemieślniczych,** dorożkarstwa, furmaństwa o ile przedsiębiorstwa te są prowadzone przez samego właściciela.

Za obrót stanowiący podstawę do korzystania z ulg przy nabywaniu świadectwa przemysłowego uważa się: w przedsiębiorstwach opłacających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu — przeciętną kwotę rocznego obrotu, przyjętą za podstawę wymiaru ryczałtu na rok 1934.

W innych przedsiębiorstwach ustalony przez organa wymiarowe obrót za rok 1933. **E. S.**

## W sprawie patentów akcyzowych na sprzedaż piwa

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Min. Skarbu z wnioskiem o uchylenie opłat akcyzowych od detalicznej sprzedaży piwa we wszystkich miejscowościach liczących do 5.000 mieszkańców na terenie okręgu Izby (województwa: wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie).

Stanowisko swoje Izba motywuje znacznym spadkiem sprzedaży piwa mimo najniższej jego, w porównaniu z całą Polską ceny na tym terenie, gdzie roczne spożycie na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 1,24 litra (w Polsce 3,16). Spadek ten tłumaczy się poczęści niedostateczną ilością miejsc sprzedaży piwa, która połączona jest ze specjalnemi opłatami akcyzowemi obciągającemi niewspółmiernie nikłe obroty piwem po wsiach i miasteczkach. Zwolnienie zatem od obowiązku wykupywania patentu akcyzowego w takich małych miejscowościach zwiększyłoby ilość miejsc sprzedaży a tem samem wzrosłaby i konsumcja piwa.

## Nowe znaczki stemplowe

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł., — jak również nowoprowadzone znaczki, wartości 4 zł. i 100 zł. Dotychczasowe znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł. mogą być używane tylko do końca grudnia r. b.

Niezużyte znaczki stemplowe dawnego typu będą wymienione na znaczki stemplowe nowe w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 15-go b. m. do stycznia 1935 r.



## Do jakich zakładów rzemieślniczych nie stosuje się zryczałtowanie podatku

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że par. 4 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 stycznia 1934 r. w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 111), ustalający ryczałt dla warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają nie więcej niż jednego najemnego pracownika, niema zastosowania do zakładów rzemieślniczych, w których oprócz właściciela zatrudnieni są jeden członek rodziny i jeden najemny pracownik.

## Obrady Komitetu Eksportowego podkładów i sliprów

W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie prezydjum Komitetu Eksportowego Podkładów i Sliprów, na którem przedyskutowano i załatwiono szereg spraw bieżących.

Należy zaznaczyć, że organizacje drzewne zwracają obecnie szczególną uwagę na jakość wysyłanych zagranicę podkładów i sliprów, a Polski Komitet Normalizacyjny przewiduje w swym planie również opracowanie projektów norm klasyfikacji jakościowej i wymiarowej tych artykułów. W tym celu przy komitecie powstała niedawno specjalna podkomisja **produktów wyróbki leśnej drewna użytkowego.**

## Wypuszczenie pierwszej serji 5 proc. Państwowej renty wieczystej

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, zgodnie z którem z dniem 15 b. m. zostaje wypuszczona I serja 5 proc. państwowej renty wieczystej na łączną sumę nominalną 50 miljonów zł. w obligacjach na okaziciela wartości imiennej po 500 tys. zł. każda.

Każda obligacja będzie posiadała 20 rocznych kuponów z których pierwszy będzie płatny w dniu 15 grudnia 1935 r., ostatni zaś 15-go grudnia 1954 r., odsetki w stosunku 5 od sta rocznie będą wypłacane w oddziale głównym Banku Polskiego w Warszawie za zwrotem odpowiednich kuponów.

Cena emisyjna obligacyj I serji 5 proc. państwowej renty wieczystej została ustalona na 100 zł. za 100 złotych wartości imiennej. Kapitał obligacyj podlega zwrotowi jedynie w przypadku zarządzenia przez ministra skarbu częściowego lub całkowitego wykupu tych obligacyj. Wykup może być zarządzony tylko według wartości imiennej obligacyj.

## Wzrost wywozu artykułów polskiego przemysłu chemicznego

Polski przemysł chemiczny, do którego zaliczana jest nietylko wytwórczość chemikalij nieorganicznych, organicznych, nawozów sztucznych, środków leczniczych, lecz także przemysł tłuszczowy, gumowy, wytwórczość ceraty oraz przemysł włókien sztucznych — w działalności swej narażony jest na szczególnie ostrą konkurencję przemysłu zagranicznego zarówno na rynkach światowych jak i na rynku krajowym.

Pomimo to, rok bieżący wykazał dalszy wzrost naszego wywozu w tym zakresie. Eksport chemiczny w ciągu 10-ciu miesięcy b. r. wyniósł **10 miljonów zł.,** co stanowi 5 proc. ogólnego naszego wywozu. (Iskra).

---

**JERZY MARJUSZ TAYLOR** 22

# Na Czerwonej Przełęczy

Odtąd, nawet polując na wrony, omijał Czerwony Jar najstaranniej. A polować lubił namiętnie i codzień prawie przynosił po kilka ptaków, ptaków potrzebnych dla wyżywienia puhaczy, które osiedliły się w dziupli starego dębu, rosnącego niedaleko od chaty, i znajdowały się pod opieką doktora Netreby. Puhacze były żarłoczne, ale Ołeksa dostarczał im pożywienia więcej niż potrzebowały. Nie chybiał prawie nigdy, choć strzelał tylko z łuku. Tak samo jak doktór Netreba. Łuk w rękach pana dziwił, a nawet śmieszył zpoczątku Ołeksę. Strzelba przecież, jaką miał każdy gajowy, była znacznie wygodniejsza. Pan jednak wytłumaczył mu wprędce znakami, że strzelanie z broni palnej płoszy orły. Ołeksa więc, pragnąc wyręczyć pana, sporządził sobie piękny łuk z prostego a giętkiego pnia starego jałowca i strzały z przepojonych żywicą gałęzi świerkowych. W braku innego ostrza, zaopatrzył je w płaskie kamyki, dodał pióra, aby strzały równo leciały, i począł polować.

Teraz też, leżąc, upatrywał czy nie przemknie gdzie ciemnoszary ptak. Mógł być i czarny. Puhacze z jednakową chciwością przyjmowały również gawrony. Zobaczył wreszcie jednego. Siedział na gałęzi rosnącej w dole, niedaleko, o sto metrów może, sosny i czyścił dziobem pióra. Ołeksa zerwał się z ziemi błyskawicznie, przyklęknął i napiął cięciwę. Strzała furknęła, przecinając powietrze, nie tak szybko jak kula, ale przecież prawie niewidoczna, i niemal w tej samej chwili gawron spadł z drzewa z rozczepierzonemi szeroko skrzydłami.

* * *

Irena pożegnała Petra z prawdziwym żalem. Poczciwy chłopiec, nie szczędząc trudów, odprowadził ją o wiele dalej, niż to było przewidziane, i opuścił dopiero przy skale, spod której z głuchym szumem wypływał Czerwony Potok.

— Dalej już iść nie mogę — powiedział, zdejmując przytroczone do pleców walizki. — Nie wolno. Pan doktór Netreba nikomu nie pozwala chodzić po przełęczy.

— Nikomu? — zdziwiła się Irena. — Dlaczegóż to?

Chłopak wzruszył niechętnie ramionami.

— Ano, mówi, że orły boją się obcych — odparł z uśmiechem.

Irena uznała w duchu, że kierownik obserwatorjum postępuje słusznie. Pomyślność rezerwatu wymagała bezwzględnego spokoju i ciszy. Częste odwiedziny ludzi przepłoszyłyby orły, które w tych warunkach porzuciłyby napewno swe gniazda, poszukując innych, dogodniejszych stanowisk. Zakaz wstępu na Czerwoną Przełęcz był celowy, ale ludziom prostym musiał wydawać się dziwnym i podejrzanym, zwłaszcza w związku z tą śmieszną legendą o smoku.

— Ha trudno. Pójdę w takim razie sama — zgodziła się sięgając po walizki.

— Ale nie — roześmiał się Petro. — Tego nie potrzebuje pani dźwigać. Pakunki tu zostaną. Nikt ich nie ukradnie. Proszę tylko powiedzieć temu rudemu niemowie, że należy je zabrać, i on przyniesie. Wytłumaczy mu pani znakami. Ołeksa wszystko rozumie.

Dalej Petro wyjaśnił, nie bez pewnej dumy, że udało mu się przy pomocy Ołeksy zorganizować coś w rodzaju sztafety pocztowej, między leśniczówką, a Czerwoną Przełęczą. Chłopcy umówili się, że Petro ma przynosić i zostawiać przy kamieniu wszelkie listy i przesyłki dla doktora Netreby. Ołeksa miał obowiązek odwiedzać kamień kilka razy dziennie i zabierać stąd wszystko, co znajdzie.

— Listy dla pani też zawsze będą tu leżały — zakończył chłopak.

— A czy nikt ich nie weźmie? — zaniepokoiła się Irena.

Petro spojrzał na nią szeroko otwartemi oczami. Widać było, że taka możliwość wprost nie może mu się pomieścić w głowie.

— Któżby miał wziąć? Przecież tu nikt nie chodzi.

(D. c. n.)

# Fundacja na pomoc dla biednej dziatwy

## Wiceminister Żongołłowicz w szkole powsz. na Antokolu

Wiceminister WR. i OP. ks. Żongołłowicz, korzystając ze swego pobytu w Wilnie, dokąd przyjeżdża co dwa tygodnie na wykłady jako profesor USB., udał się w piątek ubiegłego tygodnia do szkoły powszechnej im. gen. Żeligowskiego na Antokolu. Ks. wiceministrowi towarzyszyli kurator Okr. Szkolnego Szelągowski i naczelnik W-łu Szkolnictwa Powszechnego Czystowski oraz inspektor szkolny. W ich obecności ks. wiceminister Żongołłowicz wręczył kierownikowi szkoły 500 złotych na pomoc dla najbiedniejszych dzieci, pozostawiając do uznania kierownictwa szkoły i rady pedagogicznej sposób zużycia tego zasiłku.

W niedzielę ks. wiceminister Żongołłowicz wyjechał w towarzystwie p. Kuratora do Lidy, gdzie wręczył również podobną kwotę na rzecz najbiedniejszej dziatwy jednej z tamtejszych szkół powszechnych.

Pieniądze, wręczone przez ks. wiceministra w Wilnie i Lidzie, stanowią odsetki od nowej fundacji, ulokowanej w polskich papierach wartościowych. Jakkolwiek akt fundacyjny nie został jeszcze podpisany, ks. wicemin. Żongołłowicz uznał za wskazane przeznaczenie już teraz dochodów z tej fundacji na pomoc dla najuboższej dziatwy szkolnej. Wileńska szkoła powszechna im. gen. Żeligowskiego otrzymywać ma na ten cel z dochodów fundacji corocznie zasiłek 500 zł. w dwóch ratach po 250 zł.

# Jubileusz Leona Wołłejki

12 stycznia zasłużony wilnianin, popularny i ceniony aktor, nasz współpracownik Leon Wołłejko, obchodzić będzie 25-lecie pracy scenicznej. W dniu tym jubilat wystąpi w teatrze na Pohulance w komedji Chestertona „Magja".

P. Wołłejko debiutował na deskach scenicznych w Wilnie w nielegalnej wówczas „Lutni" — za czasów Montwiłła. Po raz pierwszy wystąpił w sztuce Anczyca „Emigracja chłopska" pod kierownictwem ś. p. dyr. Edmunda Kopeckiego.

Nie wątpimy, że jubileusz cenionego i tak bardzo z Wilnem zrosłego artysty, zgromadzi w teatrze liczne rzesze jego przyjaciół zpośród publiczności teatralnej i czytelników.

# Nielegalne loteryjki przed sądem

28 i 29 b. m. na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znajdzie się kilkanaście ciekawych spraw. W charakterze oskarżonych wystąpią właściciele sodowiarń. Akt oskarżenia zarzuca im, że bezprawnie organizowali w swoich lokalach loterje.

Sprawy te mają długą historję. Przeszło rok temu w sklepach słodyczy i sodowiarniach pojawiły się najprzeróżniejsze automaty pod tytułami „kupujesz to, co widzisz", „każdy los wygrywa" i t. p. Trzeba było albo wrzucać do tego automatu monetę, albo wyciskać kulkę — o wygranej decydował przypadek. Wygrywało się czekoladki, cukierki i t. p. słodycze.

Automaty et znalazły uznanie wśród publiczności i ostatnio prawie każda sodowiarnia posiadała po dwie, trzy kolorowe skrzyneczki Sucharda, Triumfu i innych większych firm.

Przed kilku miesiącami zwróciła jednak na to uwagę Państwowa Loterja Klasowa i w konsekwencji uznano wszystkie automaty za nielegalne loteryjki. Z polecenia władz policja sporządziła szereg protokółów sodowiarniom wileńskim i sprawy znalazły się przed kilku dniami w sądzie jednoosobowym, skąd zostały przekazane do rozpatrzenia pełnemu kompletowi, jako sprawy o znaczeniu zasadniczem.

„Afera" z nielegalnemi loteryjkami zatoczyła b. szerokie kręgi i objęła przeszło dwieście sodowiarni na terenie naszego województwa. Z tego też względu pierwsze procesy budzą szerokie zainteresowanie. (w).

# Echo procesu Behaka

Pani dr. Januszewska z Rybnika nadesłała do Redakcji list w związku ze sprawozdaniem sądowem p. t. „Proces hjen licytacyjnych". List ten zatytułowany „sprostowanie" w zasadzie polemizuje tylko z wyrokiem sądu grodzkiego w Wilnie i przytacza szereg faktów, nie poruszanych na przewodzie sądowym. Z tych też względów nie możemy zamieścić tego listu.

Pani dr. Januszewska prostuje tylko jeden fakt a mianowicie suma wywoławcza podczas licytacji majątku Stymonie wynosiła 39 tysięcy złotych, a nie 34 tys. zł., jak podaliśmy.

Pani dr. Januszewska zapowiedziała apelację od wyroku pierwszej instancji sądowej.



# Trzech drabów pod łóżkiem

**Mieszkańcy zaułka Lidzkiego opowiadają o następującej, aczkolwiek bardzo smutnej, lecz nie pozbawionej pewnych cech humorystycznych, historyjce.**

**Mieszka tam wraz ze swą głuchoniemą matką niejaka Sara D., młoda i dość ponętna dziewczyna, ale nienormalna. Chorobę nieszczęśliwej dziewczyny i jej matki wyzyskali dla swych celów jacyś osobnicy. W obecności głuchoniemej zmuszali anormalną do uległości.**

**O wizytach zwyrodnialców dowiedział się brat Sary D. zamieszkały osobno. Od pewnego czasu przeprowadzał on nagłe „inspekcje" w celu przyłapania zwyrodnialców na gorącym uczynku. Onegdaj w czasie takiej inspekcji zastał on w domu trzech jegomościów, którzy narazie schowali się pod łóżkiem, lecz zostali zmuszeni do opuszczenia swej kryjówki. Kiedy brat upośledzonej oświadczył im, że wyda ich w ręce policji, osobnicy ci zagrozili mu nożami, zmuszając go do ucieczki. W międzyczasie, zanim brat zaalarmował policję, zbiegli.**

**Sprawą tą powinnaby się zająć policja obyczajowa. (c).**

# Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Na listę ofiar Nr. 249 obywatelskiego komitetu urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna zamiast wizyt świątecznych i noworocznych p. wojewoda Władysław Jaszczołt i p. wicewojewoda Marjan Jankowski oraz urzędnicy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego złożyli sumę 104 zł. 30 gr.

* * *

Obywatelski Komitet urządzenia „Gwiazdki" dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna podaje dalszy ciąg ofiarodawców:

P. Wiszniacki — zł. 1; T-wo „Vita" i Krakowskie" — zł. 5; M. Żejmo — zł. 5; p. Czyżowa — 5 zł.; Starostwo Grodzkie — 25 zł.; Arcybiskup Teodozjusz — 20 zł.; Arc. Jałbrzykowski — 20 zł.; p. Sobol — 2 zł.; Idelson — 1,50 zł.; Rada Wojewódzka Zw. Osadników — 16,30 zł.; p. Grabowska — 30 zł.; Zw. Prac. Poczt i Telegr. i Telef. — 8,11 zł.; Rodzina Policyjna — 29,05 zł.; Płk. Pakosz — 10 zł.;; p. J. Czerniewski 5 zł.; Bank Zw. Sp. Zarobkowych — 10 zł.; P. Malinowski 1 zł. Cech Rzeźników i Wędliniarzy — 8,40 zł.; Dom Handlowy Banel i S-ka — 10 zł.; P. L. Taraszkiewicz — 5 zł.; Komitet Dzieln. Nr. IV — 432,35 zł.; Komitet Dzieln. Nr. 5 — 145,82 zł.; Komitet Dzieln. Nr. VI — 264,51 zł.; Korporacja „Pilsudia" — 13,50 zł.; Zw. Zaw. Prac. Miejskich — 10 zł.; Zarząd Zw. Niższych Funkcjonarjuszy — 10,50 zł.

Ofiarodawcom, Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać" i prosi wszystkich, którzy dotychczas ofiar nie złożyli — o składanie ich w biurze Komitetu — ul. św. Anny 2—2 oraz w redakcji „Kurjera".

* * *

P. Jaroszowa wpłaca kwotę 2 zł. na wezwanie p. kpt. Pasierba na gwiazdkę dla biednych dzieci Szkoły Powsz. nr. 15 i 29 i wzywa do wpłacenia na ten cel podobnej kwoty p. Fleszarowa.

Irka Kunicka na wezwanie Jadzi Grodzickiej wpłaca na gwiazdkę dla biednych dzieci 2 zł. i wzywa do pojedynku Krysię Dziewulską, Masię Smarkiewiczównę i Dudusia Walickiego.

# OFIARY

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A** komunikuje, że stan r-ku Nr. 1351 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dniu 17 b. m. wynosił zł. 41.644.19

# „Drzwiami i oknami" w Sali Miejskiej

Po dłuższych staraniach p. p. Borski i Janowski uzyskali zezwolenie na otwarcie w Sali Miejskiej stałego teatru rewjowego. Nawiązano kontakt z p. Czermańskim, który skompletował zespół rewjowy.

Na premjerę wystawiono rewję złożoną z 18 numerów p. n. „Drzwiami i oknami" pod kierownictwem p. Czermańskiego przy udziale pp. Grzybowskiej, Morawskiej, Talerico, Elwickiego, Wintera, duetu Gaston, zespołu baletowego St. Luzińskiej, oraz pp. Janowskiego i Borskiego. Przebojowe piosenki, tańce, sketche, kuplety wypełniły dwugodzinny program.

Do całości programu wkradły się wprawdzie stare i oklepane sketche i „piosenki przebojowe", lecz były wykonane dobrze, zyskując ogólny aplauz galerji.

Musimy podkreślić, iż sprawność administracji w dniu premjery szwankowała. Na sali panował tłok, brak było miejsc, dochodziły krzyki z galerji i t. p. Usterki te należy jak najszybciej usunąć. E. S.

# HUMOR

### W SZKOLE.

— Czy mięso wieloryba jest jadalne?
— Tak, panie profesorze.
— A co się robi z jego ośćmi?
— Zostawia się je na talerzu.

# KRONIKA

**Wtorek 18 Grudzień**

Dziś: Gracjana
Jutro: Darjusza i Nemezjusza

Wschód słońca — godz. 7 m. 40
Zachód słońca — godz. 2 m. 50

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 17/XII — 1934 roku.**

Ciśnienie 758
Temp. średn. + 2
Temp. najw. + 4
Temp. najn. + 1
Opad — ślad
Wiatr — płdn.-wsch.
Tend. barom. zwyżkowa
Uwagi: — pochmurno, mgła.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z rozpogodzeniami w zachodniej połowie kraju. Dość ciepło. Słabe umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

### OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szelągowski wyjechał do Nowogródka w sprawach służbowych. Zastępuje p. Kuratora p. Jan Czystowski, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego.

### ADMINISTRACYJNA

— **Przedłużenie godzin otwarcia sklepów przed świętami.** Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że w tygodniu przedświątecznym, poczynając od 18 grudnia, sklepy mogą handlować do godz. 21-ej, w niedzielę zaś 23 bm., od godz. 13-ej do godz. 18-ej, a w dzień wigilijny, 24 bm. do godz. 16-ej.

### MIEJSKA

— **Podział kredytu budowlanego na r. 1935.** Jak już donosiliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Wilnu na rok 1935 kredyt budowlany w kwocie 28.500 zł.

Kontyngent ten podzielono w sposób następujący: na przebudowę dużych mieszkań na małe i remonty przeszło— 120.000; na budownictwo blokowe (murowane) — 85.000 zł.; na drobne budownictwo drewniane — 80.000 zł.

Zaznaczyć należy że suma 285.000 zł. jest w stosunku do potrzeb budowlanych Wilna b. mała, że w roku bież. Wilno korzystało z kredytu około 700.000 złotych.

**Walka z żebractwem.** W dniu wczorajszym policja zatrzymała na terenie Wilna 30 kilka osób trudniących się żebractwem i włóczęgostwem. Wśród zatrzymanych niektórzy byli karani za oszustwa i kradzieże. Włóczędzy z poza Wilna zostali przymusowo wysiedleni. M. in. zatrzymano właściciela domu, który trudnił się żebraniną.

— **Czy ceny chleba ulegną zwyżce?** W związku z poprawą cen zboża rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić zwyżce cen chleba. Niektóre piekarnie poczyniły nawet większe zapasy mąki. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości i przynajmniej w najbliższej przyszłości chleb nie podrożeje.

### GOSPODARCZA

— **Pokój z kuchnią — to dwuizbowe mieszkanie.** Władze skarbowe wydały zarządzenie w sprawie stosowania ulg, przewidzianych w ustawie o funduszu pracy, wobec małych lokali.

Zarządzenie to ustala, że przez mieszkania jednoizbowe podlegające ulgom, rozumieć należy wyłącznie mieszkania zajmujące jeden pokój, bądź też jeden pokój z umieszczonym w nim piecem kuchennym. Mieszkanie składające się choćby z jednego pokoju ale z oddzielną kuchnią zaliczać należy do mieszkań dwuizbowych.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z ŻYCIA WILEŃSKIEGO T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. 8 i 9 listopada r. b. odbył się w Poznaniu II Wszechpolski Zjazd Delegatów Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, na którym zostały opracowane wnioski i memorjały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i M-stwa Sprawiedliwości, w sprawach dotyczących opieki nad zwierzętami i ich ochrony. Między innemi została jednogłośnie potępiona wiwisekcja zwierząt oraz rytualny ubój. Z ramienia Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami udział w Zjeździe brał wiceprezes Towarzystwa. Zjazd liczył około 100 delegatów od towarzystw z całego kraju.

Jednocześnie T-wo podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że Sekretarjat T-wa mieści się jak i dawniej przy ul. Żeligowskiego 4, lecz został przeniesiony do sąsiedniego lokalu mieszkanie Nr. 2 i czynny jest codziennie od 18 — 19-ej prócz niedziel i świąt".

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dziś we wtorek dnia 18 grudnia 1934 roku odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt p. doc. W. Sukiennickiego p. t. Liga Narodów, jej powstanie i organizacja z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych".

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

— **Ogólne Zebranie Członkiń ZPOK.** Ogólne zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie odbędzie się we czwartek t. j. dnia 20 b. m. w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) o godz. 6.30 wieczorem punktualnie. Obecność wszystkich Członkiń konieczna.

Po zebraniu odbędzie się wspólny „Opłatek", którego koszt wynosi 80 gr. od osoby.

Prosimy o wcześniejsze zapisywanie się na „Opłatek" osobiście lub telefonicznie w Sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych, ul. Zamkowa Nr. 26 (tel. 11-41).

### RÓŻNE

— **Psychicznie chorzy** umieszczeni we wsiach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą czytelników o łaskawe ofiarowywanie do ich bibljoteczki książek polskich, żydowskich, rosyjskich, a także w językach zachodnio-europejskich. Pożądane są przeważnie książki treści beletrystycznej, ale mogą być naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem Wilno Tatarska 2 m. 3. Albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7, tel. 165, że książki są do odebrania — to się po nie odbiorca zgłosi.

### NADESŁANE

— **Kaprysy zimowej aury** wymagają od nas dużej wytrzymałości i odporności. Te dwa podstawowe dla zdrowia czynniki uzyskać można przez racjonalne odżywianie się, polegające na stałem dodawaniu do śniadania 2—3 łyżeczek Ovomaltyny, która zawiera czynne witaminy oraz pełnowartościowe składniki odżywcze.



# Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś, z powodu próby generalnej z op. „Zemsta Nietoperza" przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera w „Lutni".** Jutro wchodzi na repertuar wartościowy utwór J. Straussa „Zemsta Nietoperza", posiadający tradycje na scenach europejskich. Przygotowania do wystawienia tej operetki odbywały się od dłuższego czasu pod reżyserją M. Domosławskiego i pod kierownictwem muzycznem M. Kochanowskiego. W roli Rozalindy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych. Nowa efektowna wystawa — dopełnia artystycznej całości.

— **Widowisko propagandowe „Madame Pompadour" w Lutni.** Piątkowe przedstawienie propagandowe wypełni barwna, stylowa op. Falla „Madame Pompadur" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, we wtorek dnia 18 grudnia o godz. 8 w. „Kwiecista droga".

— **Najbliższą premjerą** Teatru Pohulanka będzie świetna komedja wiedeńska p. t. „M[illegible] małżeński.

# Na wileńskim bruku

### KRADZIEŻE FUTER W SKLEPIE GITTELSA.

**W sklepie futrzanym p. Gittelsa (Niemiecka 30) miała miejsce sprytna kradzież.**

**Onegdaj przyszła do sklepu jakaś przyzwoicie ubrana pani i zażądała pokazania jej modnego futra. Klijentka przez dłuższy czas wybierała rozmaite futra, aż wreszcie nie znalazłszy podobno nic odpowiedniego wyszła.**

**Po jej wyjściu właściciel stwierdził brak kretów na sumę blisko 500 zł.**

**O kradzieży niezwłocznie powiadomiono Wydział Śledczy, który zatrzymał pewną niewiastę pod zarzutem dokonania tej kradzieży.**

**Dochodzenie jednak wykazało, że podejrzenie to nie było słuszne, przeto niewinnie posądzoną zwolniono. Okazało się natomiast, iż Gittelsa systematycznie okradała jego służąca Leokadja Ościówna, która naraziła go na szkody przewyższające tysiąc złotych. Policja ustaliła również, iż kradzieży tych Ościówna dokonywała za namową kochanka, Józefa Rodziewicza (Chocimska 24).**

**W wyniku rewizji odnaleziono znaczną część skradzionych rzeczy.**

**Ościównę i jej przyjaciela osadzono za kratkami. (c).**

### OFIARA — WODY UTLENIONEJ.

**Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj wieczorem na ulicę Stefańską 17, gdzie uległ zatruciu się wodą utlenioną niejaki Eljasz Gordon. Gordon przypadkowo zamiast zwykłej wody napił się utlenionej.**

**Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala. (c).**

### CZWARTA SZPILKA W CHLEBIE.

**Irena Kołczykówna zam. przy ul. Ponarskiej 17, podczas jedzenia znalazła w chlebie szpilkę. Jest to już 4-ty wypadek w ciągu 2-ch tygodni znalezienia w chlebie szpilki. (c).**

# Nie wszystkoć wolno Tomku choćby w swoim domku

Przed Sądem Okręgowym grodzieńskim, jako sądem drugiej instancji odbył się oryginalny proces.

Właściciel nieruchomości w Druskienikach Mitrofan Sokołow, nie mogąc pozbyć się niewypłacalnego lokatora p. Balczewskiego porobił otwory w ścianie kuchni przylegającej do mieszkania tegoż i począł smażyć na ogniu gumę, wydzielającą przykry dym. Lokator zaskarżył p. Sokołowa do Sądu Grodzkiego, który skazał właściciela mieszkania na dwa tygodnie aresztu.

Sąd Okręgowy w Grodnie, do którego Sokołow się odwołał i przed którym wyjaśnił, że chciał „wykurzyć", nie lokatora lecz karaluchy, które zagnieździły się w kuchni, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, mając jednak na uwadze podszły wiek oskarżonego, zawiesił wyrok na przeciąg dwóch lat.

# Znowu ofiara znachorki

**Do szpitala Żydowskiego dostarczona została onegdaj mieszkanka Wilna, Emilja Cedrowska (Krzywa 33) z oznakami silnego zatrucia całego organizmu.**

**Jak się okazało, padła ona ofiarą t. zw. „domowego leczenia".**

**Cedrowska cierpiała od dłuższego czasu na silne bóle żołądka. Leczyła się lecz z małym skutkiem. Wówczas zwróciła się do znachorek i jedna z nich przypisała jej „radykalny środek".**

**— Wystarczy raz użyć, a z choroby śladu nie pozostanie...**

**Cedrowska wierząc święcie w skuteczność „radykalnego środka", zgotowała sobie jakieś korzenie dolała do tego podług „recepty" gliceryny, terpentyny i rycyny, poczem zrobiła z tego lewatywę.**

**Środek wkrótce zaczął „działać". Nieszczęśliwa doznała tak silnych bólów żołądka, że wkrótce straciła przytomność. Lekarz pogotowia ratunkowego orzekł silne zatrucie się całego organizmu. W stanie nieprzytomnym przewieziono ja do szpitala. (c).**

# RADJO

## WILNO

WTOREK, dnia 18 grudnia 1934 r.

7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12,05. Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży. 16.25: Muzyka popularna. 16.45: Skrzynka P.K.O. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: „Zarobkowanie bezrobotnych". 17.35: Murzyńskie pieśni nabożne (płyty). 17.50: Skrzynka pocztowa techn. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Blaski i nędze Króla Woltera". 19.00: Koncert chóru Ukraińskiego. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Wesołe piosenki. 19.45: rogram na środę. 19.56: Wiad. sport. 20.00: „Biały Mazur" operetka Fr. Lehara. Dzien. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.15: „Literatura a życie współczesne" 22.30: Nieznane opery Gounoda. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Utwory Ravela i Hue.

ŚRODA, dnia 19 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien. por. Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50. Aud. lniarska, 7.55: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Koncert muz. lekkiej; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Instrumenty smyczkowe; 15.30 Wiad. eksport.; 15,35: Codz. odc. pow.; 15.45: „Mała skrzyneczka"; 16.00: „Spotkanie"; 16.45: Kwadrans dla ponurych; 17.00: Recital organowy; 17.25: „Co kupić dzieciom na gwiazdkę"; 17.35: Świeckie pieśni chóralne; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert rekl.; 18.05: Przegląd litewski; 18.15: Reportaż z fabryki „Centra"; 18.25: Muzyka lekka; 18.45: „O przeludnieniu wsi polskiej"; 19.00: Duety; 19.20: Pog. aktualna; 119.30: Utwory Ger chwina; 19.45: Program na czwartek: 19.50: Wiad. sport.; 20.00: Muzyka z płyt; 20.15: Audycja kasprowiczowska; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert chopinowski; 21.30: „W krainie wschodzącego słońca"; 21.40: Pieśni polskie; 22.00: Reportaż z remizy i warsztatów autobusowych; 22.15: Muzyka lekka; 23.00: Wiad. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

**Silne lotnictwo to potega Państwa!**



## Ogłoszenie Przetargu

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowo-Wilejka zawiadamia że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godz. 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 19 p. a. l. (koszary) przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowo-Wilejka i Podbrodzie na I kwartał 1935 roku.

Bliższych informacyj udzieli oficer żywn. 19 a. p. l. (koszary) codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 10 do 12-ej.

Tamże można nabywać druki ofertowe.

Składanie ofert do dnia 28 grudnia 1934 r. do godz. 8 m. 30 w kwatermistrzostwie 19 p.a.l.

Po tym terminie żadne oferty przyjmowane nie będą. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

**Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowo - Wilejka.**



Sygnatura: 537/24

## Obwieszczenie
### o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2 rewiru Hieronim Lisowski mający kancelarję w Wilnie ul. Gimnazjalna nr. 6—7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1934 r. o godz. 10,30 w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 10 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Janusza Ostrowskiego składających się z samochodu osobowego-karetki, f-my „Berliet", oszacowanych na łączną sumę zł. 525

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 grudnia 1934 r.

Komornik **H. Lisowski.**



## Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa b) mięsa i słoniny — do szpitali miejskich oraz c) mleka — do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna — pokój Nr. 2) do godziny 9 dnia 20 grudnia 1934 r.

W tymże dniu o godzinie 10-tej odbedzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, o godz. 11-tej na dostawę mięsa i słoniny oraz o godz 12 na dostawę mleka.

Stający do przetargu winni załączyć do każdej oferty kaucję w kwocie 250 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 złotych.

Warunki przetargowe są do przejrzenia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).

*Zarząd Miejski w Wilnie.*




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis